VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 228)**

z dnia 10 lipca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 228)

10 lipca 2018 r.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Giżycku, pod przewodnictwem posła **Andrzeja Maciejewskiego (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację prezesa Wód Polskich na temat stawek podatku i opłat wynikających z ustawy – Prawo wodne, w szczególności tzw. podatku deszczowego oraz opłat za użytkowanie gruntów pokrytych wodami;

– informację na temat funkcjonowania Polskiego Funduszu Rozwoju.

W posiedzeniu udział wzięli: **Przemysław Daca** prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, **Adrian Kołczewiak** dyrektor Departamentu Usług Wodnych PGW Wody Polskie, **Sergiusz Kieruzel** dyrektor Departamentu Organizacyjnego PGW Wody Polskie, **Małgorzata Bogucka-Szymalska** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, **Bartłomiej Pawlak** członek zarządu do spraw finansów i rozwoju Polskiego Funduszu Rozwoju, **Włodzimierz Hrywniak** dyrektor Departamentu Programów Sektorowych PFR, **Joanna Budzińska-Lobnig** dyrektor Departamentu Inwestycji Samorządowych PFR, **Wojciech Karol Iwaszkiewicz** burmistrz Giżycka, **Piotr Jakubowski** burmistrz Mikołajek, **Cezary Piotrowski** przewodniczący Rady Miejskiej w Giżycku, **Robert Kempa** przewodniczący Komisji Mienia Miejskiego Rady Miejskiej w Giżycku, **Jerzy Kiczyński** wiceprzewodniczący Komisji Finansów Gospodarki Rady Miejskiej w Giżycku, **Adam Kowalski** prezes QRS MAZURY Szkoła Sportów Wodnych i Ekstremalnych, **Juliusz Leczycki** prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rynie, **Michał Żak** dyrektor ośrodka AZS Wilkasy, **Grzegorz Winiarczyk** prezes Międzynarodowego Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku, **Stanisław Piwkowski** przedsiębiorca, **Jolanta Piotrowska** prezes Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich oraz **Dorota Miładowska** asystentka przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Sławomir Jakubczak** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam państwa posłów. Witam gospodarzy Giżycka. Witam pana burmistrza Wojciecha Karola Iwaszkiewicza. Witam serdecznie przewodniczącego Rady Miejskiej pana Cezarego Piotrowskiego. Witam gości: pana Przemysława Dacę prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, któremu towarzyszy grono współpracowników: dyrektor Departamentu Usług Wodnych pan Adrian Kołaczewski, dyrektor Departamentu Organizacyjnego pan Sergiusz Kieruzel. Witam przedstawicieli Polskiego Funduszu Rozwoju: pana Bartłomieja Pawlaka, członka zarządu do spraw finansów i rozwoju, panią Joannę Budzińską-Lobnig dyrektor Departamentu Inwestycji Samorządowych, pana Włodzimierza Hrywniaka dyrektora Departamentu Programów Sektorowych. Witam przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej m.in. panią Małgorzatę Bogucką-Szymalską zastępcę dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej. Witam przedstawicieli Ministerstwa Środowiska. Witam także samorządowców i jednocześnie przedsiębiorców z branży turystycznej. Witam panią prezes Jolantę Piotrowską z Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich.

Proszę państwa, porządek dzienny przewiduje dzisiaj dwa punkty do rozpatrzenia. Po pierwsze, jest to informacja prezesa Wód Polskich na temat stawek podatku i opłat wynikających z ustawy – Prawo wodne, w szczególności tzw. podatku deszczowego oraz opłat za użytkowanie gruntów pokrytych wodami. Informację przedstawia pan prezes spółki Wody Polskie. W drugim punkcie mamy informację na temat funkcjonowania Polskiego Funduszu Rozwoju. To przedstawi prezes Polskiego Funduszu Rozwoju. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, stwierdzę przyjęcie porządku dziennego. Nie słyszę sprzeciwu.

Na początku poproszę o zabranie głosu naszego gospodarza, burmistrza Giżycka pana Wojciecha Iwaszkiewicza. Bardzo proszę.

Burmistrz Giżycka Wojciech Karol Iwaszkiewicz:

Panie przewodniczący, państwo posłowie, panie prezesie, szanowni państwo, bardzo mi miło gościć Komisję. Przedmiot obrad był już wielokrotnie omawiany. Życzę wszystkim miłego pobytu oraz zapraszam do Giżycka nie tylko do pracy, ale także na wypoczynek. Wszystkiego dobrego.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję, panie burmistrzu. Przechodzimy do pierwszego punktu. Proszę o zabranie głosu pana prezesa Przemysława Dacę. Umówmy się, że jeżeli jest taka potrzeba, to pan prezes może wspomóc się współpracownikami.

Prezes Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Przemysław Daca:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, w imieniu moich współpracowników chciałbym państwu podziękować za zaproszenie. Mam nadzieję, że kolejne spotkanie rozwieje wszelkie wątpliwości dotyczące obowiązującego w Polsce prawa i opłat za usługi wodne.

Może zacznijmy od opłaty za zmniejszenie naturalnej retencji. Tutaj chciałbym zaprotestować, ponieważ nie jest prawdą, że jest to podatek deszczowy. Jest to opłata za usługę wodną. Można rozwijać pewne skróty myślowe, ale wydaje mi się, że z punktu widzenia merytorycznego używajmy tego określenia. Opłata pobierana jest na podstawie art. 269 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo wodne: „opłatę za usługi wodne uiszcza się także za zmniejszenie naturalnej retencji terenowej na skutek wykonywania na nieruchomości o powierzchni powyżej 3500 m^2 robót lub obiektów budowlanych trwale związanych z gruntem, mających wpływ na zmniejszenie tej retencji przez wyłączenie więcej niż 70% powierzchni nieruchomości z powierzchni biologicznie czynnej na obszarach nieujętych w systemy kanalizacji otwartej lub zamkniętej”.

Czym jest zmniejszenie naturalnej retencji? Jest to ograniczenie możliwości wchłaniania wody do ziemi poprzez „uszczelnienie” gruntu np. zabetonowanie go lub zabudowanie. Kto ponosi opłatę? Właściciel nieruchomości, gdy zachodzą wszystkie okoliczności wskazane w ustawie. Kiedy opłata jest naliczana i pobierana? Kiedy dany obszar nie jest ujęty w systemie kanalizacji otwartej lub zamkniętej i powierzchnia nieruchomości wynosi powyżej 3500 m^2 i uszczelnionych jest co najmniej 70% powierzchni tej nieruchomości.

Ustawowe zwolnienia dotyczą jezdni dróg publicznych oraz dróg kolejowych, kościołów i innych związków wyznaniowych. Kto nalicza i pobiera opłatę? Stosownie do treści art. 272 ust. 22 ustawy Prawo wodne wysokość opłaty za tę usługę wodną ustala wójt, burmistrz lub prezydent miasta oraz przekazuje zobowiązanym do ponoszenia tej opłaty informację w tej sprawie, która zawiera także sposób naliczenia tej opłaty. Do gminy trafia 10% środków, a 90% do Wód Polskich.

W jaki sposób naliczana jest opłata? Wysokość opłaty za tę usługę wodną zależy od wielkości uszczelnionej powierzchni oraz kompensacji retencyjnej. Wzór na wysokość opłaty to stawka jednostkowa razy liczba m^2 uszczelnionej powierzchni, razy liczba lat.

Ile wynoszą obowiązujące stawki? Bez urządzeń do retencjonowania wody z powierzchni uszczelnionych trwale związanych z gruntem to 0,50 zł za 1 m^2 na 1 rok. Natomiast z urządzeniami do retencjonowania wody z powierzchni uszczelnionych o pojemności: a) do 10% odpływu rocznego z powierzchni uszczelnionych trwale związanych z gruntem to 0,30 zł za 1 m^2 na 1 rok; b) od 10 do 30% odpływu rocznego z obszarów uszczelnionych trwale związanych z gruntem to 0,15 zł za 1 m^2 na 1 rok; c) powyżej 30% odpływu rocznego z powierzchni uszczelnionych trwale związanych z gruntem

– 0,05 zł za 1 m^2 na 1 rok. Są to stawki na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 2017 r. w sprawie jednostkowych stawek opłat za usługi wodne.

Do kiedy należy uregulować opłatę? Dany podmiot wnosi opłatę na rachunek bankowy właściwego urzędu gminy, miasta w terminie 14 dni od dnia, w którym doręczono temu podmiotowi informację o wysokości należnej opłaty oraz sposobie jej obliczenia. Okresem rozliczeniowym dla tej opłaty jest kwartał. Przysługuje prawo do reklamacji.

Dotąd (stan na 5 lipca 2018 r.) na konto Wód Polskich wpłynęło łącznie ponad 307 tys. zł z tytułu tej opłaty. Wpłat dokonało 90 z 2478 gmin w Polsce. To wskazuje na to, że system jeszcze nie funkcjonuje w Polsce w sposób, w jaki powinien funkcjonować. Mogę powiedzieć, że taka informacja została przesłana do gmin. Ostatnio również poprosiliśmy wojewodów, żeby przekazali taką informację za swoim pośrednictwem do gmin, które powinny realizować to prawo.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że zmniejszenie naturalnej retencji jest jednym z głównych problemów gospodarki wodnej, ponieważ mamy coraz więcej terenów w Polsce, w Europie zabetonowanych, gdzie woda nie może naturalnie wsiąkać w grunt. Mamy też problem z retencją. Ta opłata ma zmobilizować podmioty, które ją płacą, aby swoje tereny włączały w system kanalizacyjny, jak również budowały odpowiednie zbiorniki retencyjne, aby retencjonowały wodę. Na terenach zabetonowanych szybki odpływ wody powoduje z jednej strony zagrożenie powodziowe, z drugiej strony ta woda szybko spływa i później mamy duże problemy z suszą.

Teraz przejdę do omówienia opłaty za użytkowanie gruntów pokrytych wodami. Jak już wcześniej było wspominane, temat był wielokrotnie omawiany m.in. w Giżycku, na różnych spotkaniach, ale pozwólcie państwo, że skrótowo przekażę kilka informacji. Opłaty są ponoszone na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 grudnia 2017 r. w sprawie wysokości jednostkowych stawek opłaty rocznej za użytkowanie gruntów pokrytych wodami. Opłaty za użytkowanie gruntów pokrytych wodami nie są nowym obciążeniem dla użytkowników wód. Do końca ubiegłego roku obowiązywało rozporządzenie z 2006 r. Obecne i poprzednie rozporządzenie w tej sprawie dzieli aż 12 lat. Zwolnieni z opłaty rocznej są (na podstawie art. 261 ust. 6 ustawy Prawo wodne) grunty pokryte wodami, oddawane w użytkowanie podmiotom wykonującym prawa właścicielskie Skarbu Państwa w stosunku do tych gruntów, grunty pokryte wodami oddawane w użytkowanie jednostkom samorządu terytorialnego, klubom sportowym, w tym uczniowskim klubom sportowym, związkom sportowym oraz uprawnionym do rybactwa, na potrzeby uprawiania rekreacji, turystyki, sportów wodnych oraz amatorskiego połowu ryb, jeżeli podmioty te zapewniają powszechny dostęp do wód.

Umowa użytkowania gruntów pokrytych wodami ma charakter cywilnoprawny. Grunty te stanowią własność Skarbu Państwa i mają służyć realizacji ustawowego uprawnienia powszechnego korzystania z wód. Z tego względu nie obowiązują dotychczasowe zwolnienia z opłat, które nie pozwalały na skuteczną realizację tego celu. Najniższa stawka za nieodpłatne użytkowanie gruntów pod kąpieliska i tory wodne wynosi 0,01 zł za 1 m^2 na rok.

Użytkownicy wód zawierają umowy z Wodami Polskimi. Z informacji uzyskanych od moich pracowników to te podmioty nadal nie zdają sobie sprawy, że powinny udać się do odpowiedniej jednostki, czyli do zarządu zlewni np. tutaj w Giżycki, aby przygotować i zawrzeć odpowiednią umowę na użytkowanie gruntów pokrytych wodami, które zawierane są z użytkownikami tylko na ich wniosek. Umowy są zawierane tylko z użytkownikami wód. Na podstawie wniosków wyliczane są stawki opłat rocznych i wystawiane faktury. Tutaj zwracam się do podmiotów, które prowadzą działalność gospodarczą, aby nie starali się sami na swój własny użytek naliczać sobie tej opłaty. Z naszych praktycznych informacji wynika, że naliczacie sobie je państwo zdecydowanie za duże. Później są pewne niepokoje z tego względu. Chciałbym pokazać to na przykładzie jednej z większych marin w okolicy, żeby jej dokładnie nie lokalizować, gdzie właściciel naliczył sobie opłatę roczną w wysokości 30 tys. zł. Natomiast po udaniu się do odpowiedniej jednostki Wód Polskich w celu podpisania umowy, ta opłata została naliczona zgodnie z obowiązującym prawem i wyniosła 10 tys. zł. Podmiot naliczył sobie trzykrotnie więcej, próbując sam skalkulować, jakie to będą koszty. Jest to przykład na to, że należy udać

się do zlewni w jednej z naszych jednostek, aby można było wspólnie wyliczyć. To sam użytkownik wód decyduje, jaki rodzaj działalności będzie prowadził.

Informacje dotyczące umów użytkowania gruntów pokrytych wodami publicznymi, które stanowią własność Skarbu Państwa, można uzyskać w jednostkach Wód Polskich: zarządach zlewni (np. Giżycku i Olsztynie) oraz w nadzorach wodnych.

Jakie mamy stawki? Jest to 0,89 zł za 1 m^2 na rok – za porty, przystanie, nabrzeża, pomosty i wyciągi dla statków, wykorzystywane do przewozów pasażerskich, 5,00 zł za 1 m^2 na rok – za grunty wykorzystywane do gastronomii i hotelarstwa. Ta stawka została znacząco obniżona, gdyż w poprzednim rozporządzeniu wynosiła 12,19 zł. 8,90 zł za 1 m^2 na rok – za grunty wykorzystywane dla działalności usługowej zadeklarowanej przez przedsiębiorcę. Opłata ta jest niższa, gdyż w poprzednim rozporządzeniu wynosiła 12,19 zł.

Tutaj macie państwo przedstawione, jak dokonywały się zmiany stawek opłat za działalność usługową. Na tym slajdzie, który był państwu wielokrotnie pokazywany, widzimy sposób wyznaczania zajętego gruntu pokrytego wodą. Przypominam, że niektórzy z państwa na samym początku wyliczyliście, że jest to grunt zajęty na terenie całego jeziora. To rodziło wiele wątpliwości. Jest to przykład klasycznej mariny.

Opłaty są ponoszone raz w roku i ich wysokość nie powinna stanowić realnego obciążenia dla przedsiębiorców i zwykłych użytkowników wód. Opłatę ponosi się jedynie za real-nie zajmowany akwen, obszar bezpośrednio powiązany z urządzeniem wodnym. Użytkownicy wód ponoszą opłaty jedynie za okres, w którym zajmują dany obszar pokryty wodami, np. w okresie od maja do września. Teraz trochę statystyki. Do dnia dzisiejszego mamy 609 nowych umów zawartych z użytkownikami wód przez Wody Polskie w tym roku. 225 474 zł to łączne, dotychczasowe przychody z tytułu nowych umów, 1470 to liczba umów aneksowanych w tym roku. Wysokość pojedynczych opłat waha się od kilku złotych do kilkunastu tysięcy złotych. Jest to przykład największej mariny. Przypominam, że na różnych spotkaniach wyliczane były opłaty nawet 400 tys. zł. Powtarzam, najwyższa opłata to kilkanaście tysięcy złotych za dużą marinę. Tu mamy przykłady dotyczące przedsięwzięć związanych z uprawianiem na wodach rekreacji, turystyki, sportów wodnych. Za pomost stały, którego powierzchnia wynosi 7,2 m^2, to opłata roczna brutto wynosi 36 zł. W przypadku pomostu stałego o powierzchni 36,72 m^2, do tego trzy pomosty rozbierane o powierzchni 116 m^2 oraz 1200 m^2 miejsca wykorzystywanego do kąpieli użytkowanego przez 3 miesiące, to daje powierzchnię ponad 200 m^2. Przy użytkowaniu przez 6 miesięcy daje to kwotę 1015 zł. W ostatnim przypadku mamy największy przykład, jaki zanotowaliśmy, czyli powierzchnię 624 m^2. Są to 4 pomosty stałe, co daje kwotę 11 838,90 zł.

Kolejny temat, który chciałem poruszyć. Część użytkowników wód, pomimo prowadzenia działalności gospodarczej na terenie Warmii i Mazur, niesłusznie korzystała ze zwolnienia ustawowego, motywując to prowadzeniem działalności służącej do uprawiania rekreacji, turystyki, sportów wodnych oraz amatorskiego połowu ryb. Zdarzają się również przypadki prowadzenia działalności bez pozwoleń wodnoprawnych. Pracownicy Wód Polskich na terenie działania Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Białymstoku prowadzą wizje terenowe. Zidentyfikowaliśmy 250 nielegalnych urządzeń wodnych i ich właścicieli. W toku jest już 30 kontroli właścicielskich. Do RZGW w Białymstoku wpłynęło 6 wniosków o legalizację urządzeń wodnych i 49 wniosków o likwidację urządzeń. Mogę powiedzieć, że jest to efekt naszych rozmów i wystąpień. Coraz więcej podmiotów zgłasza się do zarządów zlewni o legalizację tych urządzeń. Myślę, że jest to ważne. Jest to dobry trend. Jak uprzedzałem wcześniej, uprzedzam teraz, że Wody Polskie są powołane m.in. po to, aby kontrolować realizację prawa i wpływać na podmioty, które prowadzą działalność wbrew temu prawu, a sami państwo wiecie, że na Mazurach jest z tym różnie.

Zgodnie z art. 232 ust. 1 ustawy – Prawo wodne zakazuje się grodzenia nieruchomości przyległych do publicznych śródlądowych wód powierzchniowych oraz do brzegu wód morskich i morza terytorialnego w odległości mniejszej niż 1,5 m od linii brzegu, a także zakazywania lub uniemożliwiania przechodzenia przez ten obszar. Przypominam, że są to wody publiczne, dostępne dla wszystkich obywateli. Obecnie RZGW

w Białymstoku kontroluje 80 właścicieli ogrodzeń linii brzegowej. Na dzień dzisiejszy prowadzimy rozmowy i wskazujemy tym właścicielom, że postępują wbrew prawu. Jest to nielegalne. Na razie są to rozmowy. Nie chcemy od razu stosować metody karania. Natomiast prędzej czy później będziemy zmuszeni do takich działań, bo obliguje nas do tego Prawo wodne. Wysyłamy pisma do właścicieli nieruchomości, w których wyjaśniamy przepisy i prosimy o nie-zwłoczne usunięcie ogrodzenia i umożliwienie swobodnego przejścia wzdłuż linii brzegowej.

Na chwilę obecną są to wszystkie informacje, które chciałbym państwu przekazać. Korzystając z tego, że jesteśmy tutaj w dość dużej obsadzie, a mamy dyrektorów RZGW w Białymstoku, jak również panią dyrektor z zarządu zlewni. Jeżeli macie państwo jakieś pytania, to jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję, panie prezesie, za wystąpienie i przekazanie informacji. Otwieram dyskusję. Mam techniczną propozycję. Będzie do dyspozycji mikrofon. Proszę o wcześniejsze zgłaszanie się.

Pierwszy z pytaniem zgłosił się pan przewodniczący Protas. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Protas (PO):

Szanowni państwo, panie prezesie, pan jest wykonawcą ustawy, prezesem nowego podmiotu, który ma wprowadzać ustawę w życie. Chcę powiedzieć, że nowe Prawo wodne było potrzebne. Nie kwestionowaliśmy potrzeby uregulowania tej kwestii z prowadzeniem racjonalnej gospodarki wodnej, również tu na Mazurach, gdzie tej wody nie brakuje, gdzie, mówiąc kolokwialnie, z wody się żyje.

Niemniej jednak podczas prac nad ustawą oraz rozporządzeniem, które reguluje podział opłat stosowanych przez Wody Polskie, podnosiliśmy zagrożenie, że zarówno nowe regulacje, jak i wprowadzenie nowego przedsiębiorstwa z założenia musi znaleźć środki na funkcjonowanie. Mówiliśmy, że te dwa fakty mogą doprowadzić do znacznego podwyższenia opłat zarówno dla obiorców indywidualnych, a mówię tu o wodzie i ściekach, jak i przede wszystkim dla przedsiębiorców. Jest ta opłata retencyjna, o której pan mówi i są opłaty tzw. denne. Politycy PiS, przedstawiciele ministerstwa zapewniali podczas procedowania, a później państwo, jako przedstawiciele Wód Polskich, że tak nie będzie. Były różnego rodzaju rozmowy, także z przedsiębiorcami z Mazur. Brałem udział w tych rozmowach. Byli samorządowcy z Mazur.

Dzisiaj okazuje się, że pojawiły się sygnały i są to fakty, a nie jakieś dywagacje, że szczególnie przedsiębiorcy stoją przed dylematem, czy przy tych stawkach i podejściu urzędników, bo pan prezes sam ma dobre intencje, ale nie wiem, czy urzędnicy są wystarczająco dobrze przeszkoleni i wystarczająco dobrze potrafią zrozumieć specyfikę pewnych działań przedsiębiorstw. Dzisiaj przedsiębiorcy na Mazurach są przerażeni i zaniepokojeni, czy uda im się utrzymać swoje firmy, przedsiębiorstwa, miejsca pracy, którymi dysponują. Jeżeli to się nie uda, to nastąpi ograniczenie dostępności i oferty turystycznej Warmii i Mazur. Jeszcze raz powtórzę, że jest to region, który w dużej mierze żyje z turystów. Chciałbym, żeby pan prezes spróbował rozwiać moje wątpliwości. Myślę, że są to nie tylko moje wątpliwości. Są tutaj przedsiębiorcy i będą mogli podać przykłady z życia, które przeczą temu, co pan powiedział, że likwidujecie patologię i nikt na tym nie ucierpi.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Czy pan prezes chce się odnieść do pytań?

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Chciałem powiedzieć o dwóch rzeczach. Już o tym mówiłem. Wydaje mi się, że niepokoje przedsiębiorców wynikają głównie z nieporozumień. Przypominam, że niektórzy z państwa wyliczaliście sobie sami te opłaty do niebotycznych wysokości np. powyżej 400 tys. zł. Nie dziwię się, że przy informacjach, które krążyły, że takie będą opłaty pojawiły się niepokoje. Są fakty, które wskazałem, że najwyższa opłata za bardzo dużą marinę w skali rocznej to jest 10 tys. zł. Przypominam, że jest to ułamek dochodu z takiej dzia-

łalności gospodarczej. W niektórych przypadkach jest to parę złotych. Jak sami państwo, wiecie dla niektórych rodzajów prowadzenia działalności gospodarczej opłaty te zmalały. Myślę, że te niepokoje wynikają z pewnej dezinformacji, z braku informacji, złego naliczania i z pewnych mitów. Jak państwo wiecie, staraliśmy się rozwiewać niewłaściwe informacje. To jest nasza trzecia wizyta w tym regionie. Na zaproszenie pana burmistrza mieliśmy spotkanie i konferencję. Mam nadzieję, że dzięki naszej pracy, informacjom, które są dostępne w naszych jednostkach, to te informacje będą całościowe i nie będzie już problemów.

Co do urzędników, pracowników Wód Polskich, to powiem tak. Jest to nowy system i każdy ma prawo się mylić. Mówił nawet o tym pan minister Marek Gróbarczyk. W związku z tym, robiliśmy cykl szkoleń wewnętrznych dla wszystkich pracowników, którzy dokonują obliczenia wypłat, przygotowują i podpisują umowy. Robiliśmy również kontrolę w tym regionie, jak państwo wiecie, która wykazała parę błędów w tym zakresie. Uczymy się na błędach. Myślę, że na dzień dzisiejszy jesteśmy na tyle zorganizowani, że mam nadzieję, że już nie będzie takich błędów. Nie mogę tego wykluczyć, bo każdy jest człowiekiem i ma prawo do pomyłki, ale państwo mają prawo reklamować się w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sowa. Następnie, widziałem na sali dwie chętne osoby, które będą następne. Pan poseł Sowa, bardzo proszę.

Poseł Marek Sowa (N):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, głos pana prezesa był taki, że po pierwsze, opłata wodna to nie jest żaden podatek. Chcę panu powiedzieć, że język polski jest dosyć bogaty i kategorię słowa „podatek" bardzo znacząco rozszerza. Są daniny, akcyzy, świadczenia, czynsze, dopłaty, opłaty. Mógłbym to czytać, ale tego jest naprawdę dużo. Wszystko, co obciąża, jest podatkiem lub parapodatkiem. Na pewno wszystkie opłaty wprowadzone Prawem wodnym tym są.

Z pana informacji można odnieść takie wrażenie – przepraszam, jeśli źle zrozumiałem – że generalnie to opłaty nie poszły w górę. W wielu przypadkach zostały obniżone. Jeśli poszły w górę, to tylko z uwagi na to, że jakiś przedsiębiorca się pomylił. Źle coś zadeklarował i zostało to skorygowane. Trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że nie jest to prawda. Państwo, przedkładając Prawo wodne do Sejmu, zwiększyliście obciążenia finansowe w tym zakresie cztero- lub pięciokrotnie. Jeżeli wszystkie opłaty związane z poborem wody w poprzednim systemie były na poziomie 800 000 tys. zł, tak w ocenie skutków regulacji do Prawa wodnego opłaty pobierane to teraz od 3 500 000 tys. do 4 000 000 tys. zł.

Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj państwo tyle nie pobieracie. Z tego tytułu macie gigantyczny problem związany z funkcjonowaniem Przedsiębiorstwa Gospodarki Wodnej Wody Polskie, które zatrudnia 5,5 tys. osób. Macie problemy z realizacją bieżących świadczeń. Praktycznie na dzień dzisiejszy nie realizujecie zadań statutowych na ciekach wodnych, urządzeniach lub ich konserwacji. Jest już lipiec. Nie wywiązaliście się z porozumienia, które zawarł minister środowiska z organizacjami związkowymi, w którym zobowiązaliście się do podniesienia wynagrodzeń dla pracowników o 850 zł miesięcznie. Monitorujemy proces prowadzenia tej ustawy. Sami wpisujecie wprost, że nie dysponujecie środkami, żeby się z tego wywiązać. Tam, gdzie była możliwość w stosunku do pracowników przejętych z samorządów, pozdejmowaliście im wszystkie dodatki, jakie tylko było można. Średnie wynagrodzenie spadło im właśnie o te ok. 800 zł.

Ustawa wprowadza bardzo duży katalog zupełnie nowych opłat. Te opłaty są dużo większe. Chciałem zabrać głos, zwracając się do pana przewodniczącego, abyśmy w pierwszej kolejności mogli wysłuchać osób, które są na sali, jakie skutki w praktyce nowe Prawo wodne ma dla sektora prywatnego, turystycznego i dla działalności gospodarczej. Na wszystkie te elementy, o których mówił także pan poseł Protas, bardzo wyraźnie zwracaliśmy uwagę podczas prac. Mówiliśmy, jakie będzie to miało negatywne skutki, a w tym przypadku zabójcze dla branży turystycznej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Dziękuję bardzo. Nie jestem politykiem. Chciałem powiedzieć, że nie chcę wchodzić w dyskusję polityczną, bo taką mieliśmy przed chwilą. Jedno chciałbym skorygować. Absolutnie nie było o tym mowy. Może na początku była mowa o 3 000 000 tys. zł dochodu, ale sam pan wie doskonale, że została podjęta decyzja polityczna przez panią premier, gdzie stawki zostały drastycznie obniżone dla wszystkich opłat. Już w procesie legislacji zostało to skorygowane. Także podczas prac nad ustawą – Prawo wodne w Komisjach zostało skorygowane. W związku z powyższym nie można dyskutować i odnosić się do uchylonych wcześniej wartości, bo są one niewiarygodne i nieprawidłowe. Stawki zostały utrzymane na tym samym poziomie decyzją polityczną. Tak to teraz wygląda. W skali całego kraju nie ma nowych obciążeń dla naszych obywateli tymi stawkami. W związku z tym chciałem to jednoznacznie powiedzieć.

Co do podwyższenia to w przypadku akurat tych opłat, o których rozmawiamy, kiedyś owszem, były zwolnienia. Nie możemy mówić o podwyższeniu opłat lub stawek, a o likwidacji zwolnień, ponieważ był to jeden element w dyskusji z Komisją Europejską, gdzie Komisja miała zastrzeżenia do zwolnień, ponieważ podstawową zasadą jest zwrot opłat za usługi wodne w dyrektywie wodnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Przechodzimy do pytań z sali. Przepraszam nie znam imienia i nazwiska. Później pani, pan Witkowski. Mam prośbę. Będzie pytanie i odpowiedź pana prezesa. Mamy tutaj jeszcze trzecią i czwartą osobę. Proszę bardzo o przedstawienie się. Proszę do mikrofonu.

Przedsiębiorca Stanisław Piwkowski:

Moje pytanie jest bardzo konkretne i dotyczące pomostów posiadanych przez osoby prywatne. Sprecyzuję to i prosiłbym o odpowiedź. Prywatny właściciel posiada pomost stały o powierzchni $20m^2$. Jest ogólnodostępny i przeznaczony do amatorskiego połowu ryb. Jaka stawka będzie zastosowana? Czy też będzie zwolniony z tego?

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Oddam głos panu dyrektorowi.

Dyrektor Departamentu Usług Wodnych Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Adrian Kołczewiak:

Dzień dobry. Szanowni państwo, stawka będzie wynosiła 5 zł, ponieważ jest to inny pomost niż wymienione w § 1 pkt 8 lit. a rozporządzenia. Będzie to 5 zł razy $20m^2$, czyli 100 zł w skali rocznej ze względu na to, że nie mamy do czynienia ze zwolnieniem podmiotowym, tylko to zostało ustalone w jasny sposób i osoby fizyczne z tego tytułu nie są z tego zwolnione, mimo że ten pomost jest ogólnodostępny i umożliwia prowadzenie amatorskiego połowu ryb, czy też uprawianie turystyki, sportu lub rekreacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przedsiębiorca Stanisław Piwkowski:

Przepraszam, ale nie słyszałem.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Z tego, co przedstawił pan dyrektor, wychodzi, że będzie pan płacił 100 zł rocznie przy $20m^2$.

Mamy teraz pana z przodu. Proszę o przedstawienie się.

Głos z sali:

100 zł, tak? 5 zł za metr.

Przedsiębiorca Stanisław Piwkowski:

5 zł za metr to jak właściciel prowadzi działalność gospodarczą.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pan dyrektor jeszcze? Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu PGW Wody Polskie Adrian Kołczewiak:

Jest to § 1 pkt 8 lit. c i nie wskazuje na działalność gospodarczą, tylko wskazuje pomosty inne niż w lit. a. Takim pomostem jest choćby pomost wykonany przez osobę fizyczną.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę się przedstawić.

Prezes Międzynarodowego Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku Grzegorz Winiarczyk:

Dzień dobry, Grzegorz Winiarczyk.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Przepraszam…

Prezes MCŻiTW w Giżycku Grzegorz Winiarczyk:

Kieruję ośrodkiem żeglarskim w Giżycku nad jeziorem Kisajno. Powstał w 1956 r. Jest prawdopodobnie starszy od wszystkich z państwa. Mam prośbę do panów posłów.

Jako przedstawiciel strony społecznej, która brała udział w konsultacjach ustawy Prawo wodne w 2016 i 2017 r. chciałem powiedzieć, że czujemy się oszukani, ponieważ stawki przedyskutowane w momencie przyjmowania projektu tego rozporządzenia o opłatach były zupełnie inne niż te, które są podane w grudniu 2017 r. przez Radę Ministrów. W związku z tym nasuwa się pytanie. Państwo przyjechaliście do nas na kolejną konsultację, a minister Gróbarczyk zrobi i tak, co będzie chciał. Czy jednak państwo spowodujecie, że zmieni się to rozporządzenie w kierunku, w jakim były ustalenia ze stroną społeczną w momencie przygotowywania projektu ustawy – Prawo wodne i rozporządzenia?

Mam prośbę, aby pan prezes Daca nie wprowadzał panów posłów w błąd, ponieważ powiedział i też było to wyświetlone w tej prezentacji, że do momentu obowiązywania poprzedniej ustawy – Prawo wodne były jakieś podmioty niesłusznie zwolnione z opłaty, m.in. ja. Co znaczy niesłusznie? Były dwie sprawy sądowe i państwa poprzednik, czyli Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie przegrał dwie rozprawy sądowe, bo chcieliście narzucić te opłaty, a ustawa zezwala nam na zwolnienie. Nie wprowadzajcie kolejnych posłów w błąd. Niech pan nie mówi, że niesłusznie z tego korzystaliśmy. Przegraliście rozprawy i tyle, nie ma w ogóle o czym dyskutować.

Nie jestem politykiem. Chcę zajmować się żeglarstwem. Szkoda mi czasu na różnego rodzaju spotkania. Bardzo miło mi, że państwo przyjechali, ale naprawdę mamy inne zajęcia. Do tej pory w stenogramach sejmowych i na stronach Sejmu RP były wypowiedzi ministra, który mówił, że będą stawki maksymalnie 89 gr za m^2 przy prowadzeniu działalności związanej z rekreacją, sportem, turystyką lub amatorskim połowem ryb. Jest nagranie. W tej chwili można sobie wejść na stronę sejmową i wysłuchać. Panie dyrektorze, proszę nie opowiadać banialuków, bo taka jest prawda.

Oczekujemy od państwa posłów, abyście wpłynęli na przedsiębiorstwo, aby do Rady Ministrów została zgłoszona propozycja ze strony Komisji w kwestii zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie opłat za grunty zalane wodą w kierunku tym, jakie były ustalenia ze stroną społeczną. Tego od państwa oczekuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Szanowni państwo, rozpocznę od kwestii ogólnych. Należy podkreślić, że Polska jest w Unii Europejskiej i musimy przestrzegać dyrektyw, które obowiązują. Podstawą jest dyrektywa wodna, w której jasno jest wskazane w art. 9, że użytkownik korzystający

z wód ponosi opłaty z tego tytułu. Jest to zwrot kosztów, o czym mówił pan prezes. Dotychczasowa ustawa z 2001 r. nie zawierała pełnych transpozycji tego artykułu. Dlatego istniała konieczność transpozycji, stąd jest to w ustawie z 2017 r. Chcę podkreślić, że projekt ustawy był prowadzony jeszcze za czasów PO, w którym podstawową zmianą była również transpozycja art. 9 Ramowej Dyrektywy Wodnej. Dlatego też niezależnie od tego, która partia przyjęłaby ten projekt, musiałoby to zostać uwzględnione, ponieważ groziły bardzo poważne sankcje ze strony Komisji Europejskiej.

Teraz przechodzę do odpowiedzi na temat projektu rozporządzenia. Jak wskazał pan prezes, stawki w rozporządzeniu zostały w wielu przypadkach zmniejszone. Trzeba też podkreślić, że nie chcemy ograniczać powszechnego dostępu do wód dla osób, które korzystają z tej wody. Natomiast, jeżeli podmiot prowadzi działalność gospodarczą, to musi ponosić opłaty. Stawki nie są naprawdę wysokie. Zostało to wskazane, że zostało to obniżone w stosunku do poprzedniego rozporządzenia. Mając na uwadze państwa głosy i uwagi, a do tego mamy na uwadze okres informacyjny wprowadzenia tego rozporządzenia, bacznie przyglądamy się, jak to wszystko funkcjonuje. Jeżeli zaistnieje potrzeba zmiany w rozporządzeniu, aby uszczegółowić kwestie stawek, to takie działania zostaną podjęte.

Chcę powiedzieć, że proces zmiany rozporządzenia trwa przynajmniej 6 miesięcy. Jest to czas, w którym prowadzone są konsultacje oraz czas na wszystkie etapy legislacyjne. Ważne są konsultacje publiczne, gdzie każdy może wypowiedzieć się na temat wielkości stawek i brzmienia poszczególnych artykułów rozporządzenia. Dlatego zachęcam do śledzenia bacznie zmian, jeżeli chodzi o regulacje dotyczące gospodarki wodnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pan Adam Kowalski, proszę bardzo.

Prezes QRS MAZURY Szkoły Sportów Wodnych i Ekstremalnych Adam Kowalski:

Reprezentuję zespół marin, czyli portów. Jestem jedną z osób na sali, które jeździły w tamtym roku do ministerstwa i prowadziły konsultacje społeczne w sprawie stawek, o których mówił pan Winiarczyk. Potwierdzam, że zostaliśmy oszukani w momencie, kiedy ustawa i Wody Polskie przeszły pod Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i magicznie stawki zmieniły się o 180 stopni. Ci, którzy mieli ustalone najniższe stawki, dostali najwyższe. Są zupełnie inne niż prezentowali urzędnicy Wód Polskich. Na koniec zadam pytanie.

Wracając do dyrektywy wodnej, to art. 9 mówi o zwrocie opłat za usługi wodne. Te usługi wodne są wymienione w art. 35 ustawy – Prawo wodne. Każdy może wejść do Internetu. Tam nie ma ani słowa o opłatach za grunty zalane wodami, a pieniądze z tych opłat mają iść na to, o czym mówił pan prezes Daca na swojej pierwszej konferencji prasowej, która jest również dostępna w Internecie. Chodzi o utrzymanie urzędników Wód Polskich. To jest powiedziane wprost. Powołujecie się państwo na coś, czego nie ma.

Kolejna rzecz. Panie prezesie, powiedział pan, że działa pan na podstawie rozporządzenia. To jest kolejny raz, kiedy to panu mówimy. Rozporządzenie w sprawie stawek mówi i precyzuje w art. 2 ust. 2, że przepis ust. 1 dotyczący tych stawek stosuje się do gruntu pokrytego wodą znajdującego się nad obiektami, o których mowa w ust. 1. Możecie pobrać opłatę za podwodny kabel, rurociąg, ale nie macie prawa pobrać za nabrzeże ani jakikolwiek pomost. Na konferencji powiedział pan, że traktuje to pan w kategorii błędu pisarskiego. Może pan to kategoryzować, jak pan chce, natomiast jest to obowiązujące prawo. Dopóki nie będzie zapisane, że dotyczy to urządzeń pod, to nie będzie mógł pan pobrać ani gorsza opłaty od kogokolwiek. Jest to problem legislacyjny. W projekcie rozporządzenia uzgodniliśmy w ramach konsultacji społecznej, że są grunty nad i pod wodą. W tej chwili tego nie ma, stąd wszelkie opłaty pobieracie państwo bezprawnie. Jest to kontynuacją tradycji RZGW w Warszawie i Zlewni w Giżycku, które pobierały opłaty bez podstawy prawnej za pomosty powszechne. Ci, którzy szli do sądu, wygrywali z wami procesy, a ci, którzy nie szli, płacili. Tu mam dokument, orzeczenie RCL w sprawie tego, że nie macie prawa pobierać jakichkolwiek opłat za urządzenia przeznaczone do sportu i turystyki, jeżeli nawet jest tam prowadzona działalność komer-

cyjna. W pierwszej i drugiej instancji sądowej RZGW przegrywało te sprawy. Kontynuujecie to w tej chwili. Na razie tyle. Dziękuję.

Jeszcze jedna rzecz. Z tych opłat są zwolnione na mocy ustawy podmioty, które działalność prowadzą na wodach morskich wewnętrznych. Nie podlegają one Wodom Polskim, a tylko Wody Polskie mogą pobierać opłaty. To jest nierówne traktowanie podmiotów. Mam pytanie do pana prezesa: Dlaczego pan kłamie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan prezes, bardzo proszę.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Ja mam pytanie: Dlaczego mnie pan obraża? Traktuję w ten sposób. To jest jedna rzecz. Po drugie, nie jest prawdą, że w rozporządzeniu zostały zmienione stawki podczas przejścia gospodarki wodnej do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Po trzecie, pieniądze, wszystkie opłaty, które pobierają Wody Polskie, są przeznaczone na działalność statutową Wód Polskich. Chodzi o utrzymanie urządzeń wodnych, na prowadzanie inwestycji i inną działalność statutową Wód Polskich, jak również mieszczą się w tym pensje dla pracowników Wód Polskich. Stąd nie jest to tylko dla pracowników i urzędników, ale przed wszystkim na inwestycje, utrzymanie, modernizację. To jest znaczny element naszego budżetu. Tak został przygotowany system, że wykonywane prawo jasno na to wskazuje.

Poseł Marek Sowa (N):

Niech pan zacznie mówić prawdę ludziom, bo zaraz zacznę czytać wasze odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Proszę nie przeszkadzać.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Chciałam tylko dodać do słów pana prezesa, że rozporządzenie jest z 28 grudnia. Departament Zasobów Wodnych przeszedł 9 stycznia 2018 r. do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Cały dział gospodarki morskiej przeszedł 9 stycznia. Nie ma mowy, że w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej zmieniono stawki tych opłat.

Dyrektor departamentu PGW Wody Polskie Adrian Kołczewiak:

Odnośnie do § 2 ust. 2 proszę zwrócić uwagę, że polska struktura prawna wskazuje na zasady wykładni, że przepisy czytamy w całości i to, co prawodawca chce uregulować w konkretnych jednostkach redakcyjnych, umieszcza to w konkretnych jednostkach redakcyjnych ustawy. § 2 ust. 2 ustawy wskazuje oddzielną jednostkę redakcyjną i stanowi, że przepis ust. 1 stosuje się w przypadkach, kiedy mamy do czynienia z obiektami, które przechodzą pod gruntem, jeżeli z przepisów odrębnych wynika, że przy tych obiektach ustanowiono strefy ochronne. Tak jest np. w przypadku gazociągów. Ze względu na to, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z działalnością bezpośrednio na gruncie pokrytym wodami, ale mamy do czynienia z sytuacją, która ze względu na przebieg tej infrastruktury podziemnej występują pewne ograniczenia w możliwości korzystania z tych gruntów. Dlatego przyjęta optyka, że § 2 ust. 2 jest doprecyzowaniem ust. 1 w kwestii opłat i wyklucza możliwość samoistnej podstawy do określenia wysokości opłat § 2 ust. 1 jest niezasadne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan Kowalski, ad vocem. Następnie na liście mam pana Kempę, Żaka. Wszystko odnotowujemy. Pan burmistrz mi pomaga.

Prezes QRS MAZURY Adam Kowalski:

To, o czym pan mówi, to w § 2 pkt 2 mamy, że przepis ust. 1 mówi: żadne inne grunty znajdujące się nad obiektami nie są wymienione w ustawie ani w rozporządzeniu.

Teraz do pana prezesa Dacy. Na pana konferencji w Giżycku w kwietniu poprosiłem pana, abyśmy razem wystąpili do rządzących, aby zmienić te przepisy, żeby pasowały

wam i nam. Pan kategorycznie nie zgodził się na to, co jest do zobaczenia na filmie z tej konferencji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę bardzo się przedstawić.

Przewodniczący Komisji Mienia Miejskiego Rady Miejskiej w Giżycku Robert Kempa:

Dzień dobry, jestem przewodniczącym Komisji Mienia Miejskiego w Giżycku. Z tej Komisji wyszedł cały projekt uchwały, ale sytuacja potoczyła się trochę dalej i stąd dzisiejsze spotkanie. Myślę, że to nie miejsce, żebyśmy się zwłaszcza z panem prezesem przerzucali, kto ma rację. Chodzi o to, aby coś zmienić, bo to jest istotą problemu. Spór czy oburzenie branży turystycznej pojawiło się wtedy, kiedy wrócili zadowoleni z konsultacji społecznych w Sejmie, gdzie zostało wypracowane porozumienie ustne, podczas prac Komisji co do stawek… W lipcu ubiegłego roku wszyscy wrócili zadowoleni. Zgodzili się na te stawki.

Natomiast w styczniu tego roku nagle okazało się, że stawki, które interesują naszą branżę, uległy dziesięciokrotnemu zwiększeniu. Proszę zrozumieć to oburzenie. Jeżeli ktoś używa cięższych słów, to w praktyce go rozumiem. Przypomina mi się mój wykładowca z ekonomii na pierwszym roku historii, który powiedział, że: Wiesz, jak potrzebujesz coś udowodnić, to powiedz co, a ja odpowiednio dobiorę do tego dane.

Pan prezes twierdzi, że jest pewna kategoria stawek, które znajdują się w rozporządzeniu i uległy obniżeniu. Tego nikt tutaj nie kwestionuje. Niektóre podmioty gospodarcze zajmujące się połowem ryb są z tego zadowolone. Tylko pytam: Ile ich jest w skali naszych Wielkich Jezior Mazurskich? To, co jest faktem, że podmioty do tej pory były zwolnione, a więc m.in. mariny oferujące usługę czarterową, portową, nagle zostały objęte podatkiem, którego wcześniej nie było. Rozumiem, że wcześniej były zwolnione, a teraz je zlikwidowano, w związku z tym nie ma podwyżki opłat. Z perspektywy budżetu firmy nie ma to chyba większego znaczenia, czy została zlikwidowana zniżka, czy też nagle wprowadzono nową opłatę w wysokości 8,90 zł, a nie 89 gr, jak to było ustalone podczas prac Komisji. Panowie posłowie, tu jest sedno problemu. Problemem nie jest egzekwujący to prawo prezes czy też spółka. Myślę, że nasze spotkanie to przede wszystkim apel do państwa, aby rozpocząć proces legislacyjny, bo trudno sobie wyobrazić, że pan prezes pójdzie do pana premiera i powie, że trzeba coś zmienić. Od tego mamy reprezentantów w parlamencie i tego oczekujemy, aby wpłynąć na zmianę stawek, a przede wszystkim tej jednej, która zbulwersowała nas wszystkich najbardziej.

Zrozumcie państwo jedno. Jeżeli postawiłbym teraz pływający hotel na wodzie i z założenia chciałbym, żeby pracował 24 godziny na dobę i 365 dni w roku, to zapłacę 5 zł za m^2 powierzchni zajętej pod ten hotel. Kiedy prowadzę marinę i mam w niej pomosty stałe, do których zawijają żeglarze pomiędzy majem a wrześniem, czasami harpagany pojawią się jeszcze w październiku, natomiast absolutne dziwolągi w listopadzie, to w tym momencie zapłacę 8,90 zł. Czy to jest jakaś szczególna kara dla tych, którzy świadczą usługi wodne dla mas, bo tutaj przyjeżdżają ludzie popływać i pożeglować? W tym momencie mają płacić prawie drugie tylko, ale w tym przypadku to prawie robi różnicę, bo nie będę teraz liczył tych procentów, w stosunku do jak najbardziej komercyjnej usługi, która jest całoroczna i nie ma dwóch zdań.

Tu jest jakaś dysproporcja, której nie rozumiemy i trudno jest nam to zaakceptować. Jeżeli jest to prawo, to niech będzie ono takie, żeby każdy obywatel, przedsiębiorca mógł wyliczyć tę stawkę bez problemu. Ja nie rozumiem państwa, w sensie instytucji, a nie tutaj zgromadzonych, że tylko od rozmowy z urzędnikiem i negocjacji będzie zależało, ile zapłacę. Słyszę o tym i taka jest rzeczywistość.

Panie prezesie, to żaden przytyk. Na konferencji w Giżycku padło pytanie. Skoro mam sezonową działalność, bo porty działają sezonowo, a mam pomosty stałe, to płacę za sezon czy za cały rok? Pan prezes powiedział jednoznacznie, że jak stały pomost, nielikwidowany, którego nie zwija się na brzeg, to za cały rok. Dzisiaj na prezentacji pana prezesa pojawiła się jedna z marin, która ma cztery stałe bardzo duże pomosty, a w tabeli wyliczenia stawki pojawiło się, że wyliczenie jest za 5 miesięcy i że tyle ten port funkcjo-

nuje. To ja już nie wiem. Czy stałe pomosty płacą przez 12 miesięcy, czy za 5 miesięcy, jak to jest w prezentacji pana prezesa?

Dwuznaczności, niedopowiedzenia, a przede wszystkim nieczytelność prawa z punktu widzenia samorządowców i przedsiębiorców sprawia, iż czujemy się niepewnie. Jednocześnie jesteśmy mieszkańcami regionu, który nie jest motorem napędowym gospodarki tego kraju.

Jeżeli chodzi o poziom bezrobocia, to wiadomo, gdzie jesteśmy. Jeżeli chodzi o średni dochód na mieszkańca, to wiadomo, na którym miejscu jesteśmy. O izolacji komunikacyjnej mówimy od dziesięcioleci, ale to oczywiście nasza wina, bo sami nie potrafimy sobie wybudować drogi do Warszawy ponad granicami powiatów i województw. Już się do tego przyzwyczaiłem się jako samorządowiec. Może chociaż w tym przypadku postaracie się państwo ukłonić się nad interesem naszych przedsiębiorców. Może niech będzie to jakieś schodkowe dochodzenie do jakieś realnej stawki. Nie przekonacie mnie państwo, że komercyjnie wyższe dochody, a co za tym idzie większe podatki, ma się z prowadzenia mariny niż z pływającego hotelu, bo tego nie jestem w stanie absolutnie pojąć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Małe sprostowanie. Po to jesteśmy tu jako przedstawiciele Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, abyśmy wysłuchali stron. Chcemy przygotować dezyderat. Mamy tutaj przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej. Można wspólnie wypracować dezyderat na forum Komisji, bo jest to rozporządzenie w sprawie stawek, a nie ustawa, stąd nie mamy na to wpływu, a możemy jedynie wnioskować i apelować. Będzie to obudowane państwa wiedzą i faktami, które są dla nas nowością i o których nie wiedzieliśmy.

Bardzo proszę, pan prezes.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Jako prezes Wód Polskich nie mogę wchodzić w dyskusję, czy dane stawki są dobre lub złe. Wielokrotnie było mówione, że Wody Polskie są od realizacji i egzekwowania prawa. Był apel, żebyśmy razem wystąpili. Ja nie mogę występować z apelem, ponieważ nie jestem gospodarzem, który prowadzi działalność na podstawie przepisów prawa. Myślę, że za pomocą państwa posłów możecie państwo wystąpić do pana ministra Gróbarczyka jako do ministra właściwego ds. gospodarki wodnej. Jak państwo słyszeliście, prowadzone są rozmowy na temat korekty tego rozporządzenia, a więc możecie państwo to zrobić.

Jeżeli chodzi o największą marinę, to chciałem uściślić. Jest rzeczywiście powiedziane, że jest użytkowane przez 5 miesięcy, ale dotyczy to powierzchni akwenu, a nie pomostów stałych. Moglibyśmy to jeszcze raz wyświetlić, ale myślę, że nie ma potrzeby. Apeluję do państwa, że możecie w każdej chwili przyjść do moich pracowników, jeżeli macie wątpliwości, i to wyjaśnić. Jak widać, są pewne rozbieżności w sposobie przebiegu informacji i występuje brak informacji. Stąd polecam się państwu. Jeżeli zaistnieje taka potrzeba, to w każdym momencie możemy zrobić spotkanie. Nie uchylam się od rozmów, przyjazdu do państwa. Jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan Michał Żak. Przepraszam bardzo, jeszcze pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Chciałam odnieść się krótko do wypowiedzi. Jako ministerstwo jesteśmy otwarci na rozmowy. Obserwujemy, jak funkcjonuje to urządzenie. Niewykluczone, że zajdzie konieczność zmiany tego rozporządzenia. Ważna jest dyskusja, bo utrudnianie państwu działalność nie jest to naszym zamiarem. Nie chcemy ograniczać działalności lokalnych podmiotów. Nie chcemy doprowadzić, aby region ważny turystycznie przestał funkcjonować. Także jesteśmy tu, aby państwa wysłuchać, przypatrzeć się wszystkim stawkom i ewentualnie zmienić rozporządzenie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. W następnej kolejności dalsze osoby na liście. Są to pan poseł Protas, Sowa. Następnie pan poseł Wilczyński i pan Winiarczyk.

Dyrektor ośrodka AZS Wilkasy Michał Żak:

Szanowni państwo, miło mi, że państwo dzisiaj do nas przyjechali. Nazywam się Michał Żak i reprezentuję ośrodek AZS Wilkasy, ale też mariny mazurskie i porty. Mam trzy kwestie. Cieszę się z tego, co powiedzieli pan prezes i pani dyrektor, że powinniśmy zgłosić się do pan ministra. Powiem, że 18 kwietnia wysłaliśmy po konferencji pana prezesa Wód Polskich do pana ministra pismo w z uwagami do rozporządzenia, gdzie są ewidentne błędy, bo dyskutujemy o opłatach. Są tam błędy, że nielegalnie trzymamy jachty, że są naprawiane na jachtach. Jest pomylonych sporo innych rzeczy. Oczekujemy, że ktoś nas zaprosi i my państwu podpowiemy, co poprawić. Chcemy merytorycznie porozmawiać.

Mam pytanie do pana prezesa z uwagi na to, że nikt nam przez 2 miesiące nie odpowiedział, do pana ministra, do pani wiceminister, do pani dyrektor w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Panie przewodniczący, czy możemy umówić się, że pan poprosi pana ministra, żeby wstrzymał decyzję, żeby Wody Polskie nie wysyłały tu umów, żeby zrobić spotkanie robocze i wyjaśnić te stawki. Te stawki są irracjonalne. Jeżeli hotelarz, restaurator płaci 5 zł za metr, a ten, który prowadzi wypożyczalnię kajaków, postawi sobie pomost i będzie płacił 8,90 zł, to jest irracjonalne. Także irracjonalne jest to, że inwestor mariny będzie płacił za pomost 5 zł, a za akwen wodny będzie płacił 8,90 zł. Jest to irracjonalne. Chcemy o tym porozmawiać.

Po konferencji pana prezesa, w kwietniu pan minister Gróbarczyk przed kamerami powiedział, że jest błąd w tym rozporządzeniu, bo urzędnik źle postawił przecinek. To jest też w Internecie. Właściciele portów i marin będą płacić 89 gr. Tak zostało to ustalone ze stroną społeczną w Sejmie. Teraz pan prezes przedstawia te horrendalne stawki dla nas.

Panie przewodniczący, my już zwariowaliśmy. Jaka stawka jest ważna? Pan minister powiedział, że jest oczywista pomyłka z przecinkiem, bo pomylił się urzędnik. Pomylił się w wielu miejscach i chcemy to wskazać. To nie jest nasz problem. Pan prezes przedstawił stawki i teraz nie wiemy, czy pan minister mówi prawdę, czy może pan prezes. Możemy przedstawić dni, w których pan minister przedstawił to przed kamerami i już wszyscy ucieszyliśmy się, a dzisiaj pan prezes sprowadził nas wszystkich do dołu.

Druga sprawa jest taka, że w prezentacji pana prezesa pojawiają się zwolnienia podmiotowe. We wcześniejszej prezentacji były tam fundacje, teraz ich już nie ma. Też nie ma czegoś takiego jak klub sportowy. Może być stowarzyszenie, które jest klubem sportowym. Proszę mi pokazać klub sportowy w nomenklaturze prawnej. Są to stowarzyszenia. Podobnie jak związki sportowe. To są też stowarzyszenia. Jeżeli ktoś pójdzie do pana burmistrza i zarejestruje klub sportowy „Ryba", to będzie zwolniony, czy nie? Chcielibyśmy, żeby było to uściślone, jakie zwolnienia obowiązują. Na pewno nie jest to klub sportowy. Dlaczego zniknęły fundacje? Tego nie wiemy.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan prezes. Czy też pani dyrektor?

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Szanowni państwo, chcę stwierdzić, żeby nie było żadnych nieporozumień. Mamy obowiązujące prawo, czyli Prawo wodne i rozporządzenie w sprawie stawek dla gruntów pokrytych wodami. Wody Polskie są związane z stosowaniem tego prawa poprzez pobór odpowiednich opłat. Każdy podmiot gospodarczy w Polsce korzystający z mienia publicznego w postaci wody musi uiścić odpowiednią opłatę. Z naszych informacji wynika, że nie są one tak dotkliwe, jak była mowa w kwietniu czy też w poprzednich miesiącach. Nie są to duże opłaty i nie są to duże obciążenia. Nie dyskutuję na temat tego, czy stawki są racjonalne, czy też nie. Ja i moi pracownicy jesteśmy od tego, żeby respektować prawo. Tutaj jednoznacznie chciałem powiedzieć, że macie państwo obowiązek zgłaszać swoją działalność do jednostek zarządu zlewni, RZWG, podpisywać umowy i uiszczać opłaty wynikające z Prawa wodnego oraz rozporządzenia. Żeby nie było niedomówień.

Natomiast, jeżeli będzie zmiana i zostanie uchwalone nowe rozporządzenie, to będziemy pobierać opłaty zgodnie z nowym rozporządzeniem. Dziękuję bardzo. Czy pani dyrektor chce zabrać głos?

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Chciałabym jeszcze dodać. Nawet, jeżeli został stwierdzony błąd, to potrzebna jest zmiana rozporządzenia, która trochę trwa. Możemy w jeden dzień napisać sprostowanie, że jest błąd redakcyjny. Jak powiedział pan prezes, obowiązują stawki z rozporządzenia. Natomiast, podkreślam jeszcze raz, że rozpoczną się prace nad zmianą tego rozporządzenia. Niewykluczone, że zmiany zostaną naniesione w rozporządzeniu.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pani dyrektor, mam pytanie. Będziecie, czy już prowadzicie?

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Traktując to spotkanie jako etap konsultacji, to prowadzimy te prace. Analizujemy i sprawdzamy. Muszę podkreślić jasno, że do każdego rozporządzenia jest ocena skutków regulacji. Musimy mieć racjonalne dane liczbowe, jakie są koszty poniesione i jaka jest ewentualna strata dla Wód Polskich. Jest to niezwykle istotne dla uzgodnień międzyresortowych z Ministerstwem Finansów, które czuwa nad kwestią finansów.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Pan Michał Żak, bardzo proszę.

Dyrektor ośrodka AZS Wilkasy Michał Żak:

Mówią państwo, że nie składają wniosków. Składają wnioski. Jest kwestia, że od umów w kwocie od 5 tys. zł trzeba będzie płacić taksę notarialną. Jeżeli okaże się za 2 miesiące, że rozporządzenie zostanie poprawione i stawki będą wynosić dziesięć razy mniej, to notariusz już nie zwróci tej taksy. Apel do pana przewodniczącego, aby pan minister zwrócił się do pana prezesa, że proces należy wstrzymać do zakończenia konsultacji. Poprawka rozporządzenia musi być. Wstrzymajmy się, bo po co to wszystko korygować.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Jak już mówiłam, proces zmiany rozporządzenia to nie jest 2 miesiące, szczególnie, że jest teraz okres wakacyjny. Instytucje pracują w trochę innym tempie. Racjonalnie patrząc, jest to okres 6 miesięcy, aby można było zmienić rozporządzenie.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani prezes Jolanta Piotrowska.

Prezes Fundacji Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich Jolanta Piotrowska:

Dzień dobry. Chciałam przede wszystkim podziękować państwu, że chcieliście przyjechać i odbyć spotkanie i posiedzenie Komisji. Nie są to zbyt częste spotkania tutaj, na Mazurach, lecz temat jest bardzo ważny dla nas. Myślę, że ważne jest, że możemy się wypowiedzieć i poznać państwa opinię.

Chciałabym wrócić do pytania, które zadał emerytowany dyrektor zarządu zlewni pan Stanisław Piwkowski na samym początku. Zapytał o osoby fizyczne. Ile umów zostało zawartych z osobami fizycznymi? Jak Wody Polskie docierają do osób fizycznych z informacją, że mają uiścić opłaty za pomosty? Do tej pory za te pomosty nie płacono. Wiele pomostów to budowle wieloletnie. Często nie wiadomo, kto jest właścicielem. Jeżeli już wiadomo, że jest właściciel pomostu, to on inwestuje w ten pomost, a jest to własność ogólnospołeczna. Każdy z niego korzysta w okresie turystycznym i właściwie właściciel, który inwestuje w ten pomost, a nie są to małe pieniądze, dodatkowo będzie ukarany opłatą. Czy w zmianie rozporządzenia można byłoby się zastanowić nad obniżeniem stawki 5 zł za m^2?

Moje drugie pytanie. Jakie fundusze przewidują Wody Polskie na inwestycje w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich? Pomijam inwestycje prowadzone w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego wspólnie z samorządami w ramach strategii „Wielkie

Jeziora Mazurskie". Jakie fundusze są inwestowane tutaj w Krainę Wielkich Jezior Mazurskich? Pan prezes wspominał, że jest to po stronie Wód Polskich, czyli koszty utrzymaniowe, inwestycje i inne działania, które państwo realizujecie.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, panie prezesie. Czy może pan dyrektor?

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Chciałbym poprosić o odpowiedź dyrektor zarządu zlewni jako gospodarza tego terenu. Nie wiem, czy mamy informacje na temat środków, jakie przeznaczamy na utrzymanie i modernizację regionu. Jeżeli nie mamy, to proponuję, że na ręce pana przewodniczącego złożymy taką informację, ponieważ wymaga to od nas zebrania takich informacji.

Pani dyrektor, bardzo proszę.

Dyrektor Zarządu Zlewni w PGW Wody Polskie w Giżycku Ewa Kunda:

Dzień dobry. Dziękuję za pytanie. Chciałam powiedzieć, że Zarząd Zlewni w Giżycku zgromadził od osób prywatnych ok. 700 wniosków na zawarcie umów. Ta liczba intensywnie się zwiększa, ale powtarzam państwu, że musicie się do nas zgłosić. W niektórych przypadkach mamy problem z ustaleniem właścicieli, natomiast w większości przypadków nie ma takiego problemu. Zapytała się pani również o nakłady ponoszone przez właściciela na ten pomost. Jeżeli jest to pomost tylko do użytku właściciela i jeżeli do nas się zgłosił i zawarł umowę, to poniósł nakłady, bo chce zwiększyć swój komfort użytkowania. Myślę, że wyczerpująco odpowiedziałam. To wszystko co do pytań. Jeżeli chodzi o kwoty na utrzymanie, to mamy przeznaczone 800 tys. zł. Myślę, że pan dyrektor RZGW potwierdzi moją odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Białymstoku Mirosław Markowski:

Szanowni państwo, w kwestii uzupełnienia wypowiedzi koleżanki to chciałem potwierdzić słowa pani dyrektor. Zatrudniamy ok. 100 pracowników, którzy wykonują prace utrzymaniowe. Wykaszają kanały, udrażniają szlaki. Szacunkowy koszt tych prac to już ok. 1500 tys. zł.

Dyrektor ZZ w PGW Wody Polskie w Giżycku Ewa Kunda:

Może jeszcze dodam. Może nie każdy z państwa wie, że Zarząd Zlewni w Giżycku dysponuje sprzętem hydrotechnicznym, gdzie pracuje kilkunastu pracowników fizycznych. Niejednokrotnie pomagamy, żeby mogli państwo pływać sobie kajakami. Usuwamy drzewa, zatory bobrowe. Tak że chciałam państwa uświadomić, że prowadzimy taką działalność. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan Winiarczyk.

Prezes MCŻiTW w Giżycku Grzegorz Winiarczyk:

Taki konkret na koniec. Otóż, na poprzednim spotkaniu byli przedstawiciele Wód Polskich, chyba pan dyrektor. Pokazałem mapkę mojego portu. Poprosiłem o wyliczenie opłat zgodnie z nową ustawą. Przypominam, że ustawowo do grudnia ubiegłego roku mój port był legalnie zwolniony z opłat. Po ukazaniu się nowego rozporządzenia sam wyliczyłem sobie kwotę. Wyszło mi ok. 30 tys. zł, które będę musiał płacić. Państwo z Wód Polskich zakwestionowali to, więc dałem swoją mapkę z wymiarami i poprosiłem, żeby wyliczono mi, ile będę płacił od nowego roku. Na miejscu okazało się, a nikt nie chciał tego podpisać, że będę płacił ok. 16 tys. zł.

Aby rozwiać wszelkie wątpliwości, w naszym porcie od ponad 20 lat prowadzimy działalność mieszaną. Robimy bardzo dużo obozów dla osób niepełnosprawnych. W związku z tym postój jachtów nie jest komercyjny. Na wniosku do Wód Polskich trzeba zaznaczyć, czy będzie to działalność komercyjna, czy nie. Ja ze względu, że mam luzy, zaznaczam, że będzie to działalność komercyjna. Tylko jest teraz problem, w jakim zakresie.

Chcę, żeby była jasność. Z tytułu opłat komercyjnych za postój jachtów w 2017 r. przychód ośrodka to jakieś 12,5 tys. zł. Teraz mam zapłacić 16 tys. zł zgodnie z wyliczeniem, które przedstawili mi pracownicy z Wód Polskich. Co to znaczy? O ile mam

teraz podnieść opłatę, żeby wyjść na swoje? Mówię, że 12 tys. zł to jest przychód. Trzeba jeszcze policzyć koszty, a nie było tam prawie dochodu. Mój port nie jest komercyjny, bo nie ma tam gastronomii. Ustawa nie przewiduje mieszanej działalności. Jest komercja albo nie. Stąd proszę nie opowiadać mi banialuków, że z mojego punktu widzenia, że minimum 16 tys. zł to jest mało. Okazuje się, że jest to więcej, niż państwo wyliczyli od największej mariny, czyli 11 tys. zł. U mnie wychodzi 16 tys. zł i wyliczyli to państwa pracownicy.

Tak to wygląda w rzeczywistości. Mam prośbę do pani dyrektor, jeżeli jesteście już na etapie przygotowywania propozycji zmian w tym rozporządzeniu, to może wysłuchacie strony społecznej.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MGMiŻŚ Małgorzata Bogucka-Szymalska:

Bardzo dziękuję za te głosy, ponieważ są istotne i pokazują, jak rozporządzenie działa w praktyce. Prawo nie przywidywało tego wariantu, że prowadzona jest działalność komercyjna, ale także niekomercyjna. Ta informacja jest bardzo istotna.

Jeżeli chodzi o zmiany w rozporządzeniu, to jest to nasz obowiązek, aby państwo uczestniczyli w konsultacjach. Jeżeli będziemy mieli gotową propozycję, to na pewno to państwo otrzymają informację. Wszelkie zmiany w procesie legislacyjnym są także dostępne na stronach internetowych RCL. Proszę o odwiedzenie tej strony. Dziękuję.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Jeżeli pan, który przed chwilą występował, ma wątpliwości co do swoich opłat, które zostały wyliczone, a szczególnie wobec swoich przychodów, to mogę pana zapewnić, że polecę to jeszcze raz dokładnie sprawdzić. Nie chcę, żeby nie było niedomówień.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan burmistrz Mikołajek Piotr Jakubowski. Mikołajki są też ważnym miastem nad wielkimi jeziorami.

Burmistrz Mikołajek Piotr Jakubowski:

Najważniejszym. Ja w innej kwestii. Chciałbym zwrócić uwagę na lukę prawną i brak uregulowań dotyczących współpracy różnych właścicieli. Mam tutaj na myśli Wody Polskie i samorządy terytorialne. Dochodzi do takich sytuacji, że podmiot prywatny robi zgłoszenie na zajęcie jakiegoś akwenu. To zgłoszenie zostaje przyjęte. W ten sposób blokuje tereny, które są własnością np. samorządów lokalnych. O co konkretnie chodzi. Jesteśmy właścicielem nabrzeża, które przeznaczamy dla żeglarzy, motorowodniaków. Oni mają tam swobodny dostęp. Mogą korzystać z infrastruktury zorganizowanej na naszym nabrzeżu. W momencie, kiedy Wody Polskie będą też przyjmować zgłoszenia od podmiotów prywatnych na prowadzenie działalności typu gastronomia czy działalność mieszkaniową, to dojdzie do zablokowania naszych terenów. Dotyczy to także innych miast jak: Ryn, Giżycko, Ruciane. Te wszystkie samorządy, które dysponują nabrzeżami do cumowania żeglarzy, mogą być wkrótce zablokowane przez podmioty prowadzące inną działalność. Zwracam na to uwagę i powinniście się państwo tym zająć. Trzeba to w jakiś sposób uregulować, żebyśmy mogli z państwa jednostkami poczynić ustalenia, które będą to regulowały. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to pobieranie opłat z tytułu utwardzonych powierzchni. Gdybym był złośliwy, to powiedziałbym państwu, że dopłacę 5% i nie zawracajcie głowy samorządom, a przynajmniej mojemu, w zbieraniu tych należności. To wszystko to za mało. Całe odium spływie na nas. Już sobie to wyobrażam, kiedy nasz pracownik samorządowy nalicza powierzchnię do opłaty. Już słyszę te głosy. Są na pewno niecenzuralne i nie będę dawał przykładu. Powinniście nam dawać co najmniej 20%. Mamy tyle swoich obowiązków, a dodatkowo nakładacie na nas obowiązek. Dobrze, ale za odpowiednim wynagrodzeniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan prezes.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Na pierwsze pytanie chciała odpowiedzieć pani dyrektor, tak? Dobrze.

Dyrektor ZZ w PGW Wody Polskie w Giżycku Ewa Kunda:

Panie burmistrzu, szanowni państwo, przyjęliśmy to do wiadomości i nikt tu nie staje okoniem. Myślę, że trzeba uporządkować sprawę z nabrzeżami, bo to nie tylko Mikołajki, ale także Giżycko. Problem został przyjęty i w najbliższym czasie zostanie przekazany dalej.

Dyrektor departamentu PGW Wody Polskie Adrian Kołczewiak:

Panie burmistrzu, odnosząc się do drugiego pytania w kwestii opłaty za zmniejszenie retencji i redystrybucji środków z tego tytułu, która, została uregulowana w przepisach ustawy – Prawo wodne. Chciałem zwrócić uwagę, że to nie Wody Polskie nałożyły na państwa te opłaty, tylko krajowy prawodawca. W podobnej sytuacji są Wody Polskie, które naliczają opłaty za usługi wodne z tytułu odprowadzania ścieków i 90% tych środków jest kierowanych do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Doskonale rozumiemy państwa sytuację, bo gros prac wykonywanych z tego tytułu jest po waszej stronie. Natomiast efekt finansowy, tak można to ująć, jest znikomy. Jeżeli można odnieść się do tych wypowiedzi, to te kwestie nie powinny być kierowane do Wód Polskich jako podmiotu, który taka jak państwo wykonuje ustawę, ale do naszej władzy ustawodawczej, która jest odpowiedzialna za tworzenie prawa.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan Kiczyński.

Wiceprzewodniczący Komisji Finansów Gospodarki Rady Miejskiej w Giżycku Jerzy Kiczyński:

Jerzy Kiczyński. Jestem miejskim radnym. Panie prezesie, użył pan w dyskusji pojmowanie opłaty jako małe, nieistotne i nieważne. Wydaje się, że nie ma pan kompetencji i przede wszystkim wiedzy, aby oceniać sprawy, czy jest to istotny wydatek, czy też nie. Najlepszym przykładem jest sprawa pana Winiarczyka.

Chciałbym zwrócić się do parlamentarzystów, prezesów, aby konsultacje przekazać, gdzieś wyżej, być może stworzyć coś na kształt ustawy. Chciałem zapytać o taką kwestię. Podatek denny będzie zbierany głównie na Mazurach, w Krainie Tysiąca Jezior. Tu jest najwięcej wód, pomostów itd. Natomiast tam, gdzie są największe potrzeby, czyli gospodarka przeciwpowodziowa, to zupełnie nie nasz region. Są to rzeki itd. Grozi nam to, że środki zbierane będą wykorzystywane w innych obszarach Polski. Czy macie państwo wiedzę lub pomysł, jak temu zapobiec, żeby ściana wschodnia nie była po raz kolejny poszkodowana, bo naprawdę nie mamy z czego żyć? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan prezes.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Chciałem powiedzieć, że opłaty denne to nie jest jedyny przychód Wód Polskich. Są to opłaty poboru wody, za ścieki w wysokości 10%, za dzierżawę, to w skali budżetu Wód Polskich jest prawie połowa. Myślę, że można odwrócić sytuację. Za podatek denny nie zostało zebranych dużo środków. Jak już pani i pan dyrektor powiedzieli, inwestujemy zdecydowanie więcej w region, więc myślę, że można pana obawy rozwiać.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pan Juliusz Leczycki, bardzo proszę.

Prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rynie Juliusz Leczycki:

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię w tej sprawie. Nie zostało to jeszcze poruszone. Państwo chce, aby Wody Polskie zbierały pieniądze od przedsiębiorców. Przedsiębiorcy muszą jakoś żyć i przełoży się to na odbiorców ich usług, co za tym idzie, wzrosną ceny w marinach. Liczba żeglarzy może spaść. Proszę zobaczyć, jak dzisiaj wyglądają brzegi jezior. Nie wiem, czy jest przedstawiciel RDOŚ-u.

Proszę zapytać, jak kształtuje się poziom azotu w jeziorach. To się przełoży na środowisko. Ten aspekt ochrony środowiska w całym tym przedsięwzięciu nie został wzięty pod uwagę.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Nie ma nikogo z RDOŚ-u. Bardzo proszę, pan Kowalski.

Prezes QRS MAZURY Adam Kowalski:

Chciałem wrócić do stawek, które były ustalane ze stroną społeczną w 2017 r. Te stawki nie zostały ustalone między sobą a muzą. Były ustalane według założenia dyrektywy wodnej UE, której motto przewodnie brzmi: Kto zanieczyszcza, ten płaci. Dlatego mariny, porty jachtowe, które są największym katalizatorem zanieczyszczeń na śródlądowych drogach wodnych i morzach, też uzyskały stawkę 89 gr. Żeglarze, wodniacy, których na jednym jeziorze potrafi być parę tysięcy jednego dnia, przypływają do portu i tam zostawiają śmieci, nieczystości, które są odprowadzane i nie trafiają do jezior. Jest to działanie proekologiczne. Dlatego wszystkie mariny były obłożone najniższą stawką. Najwyższą stawkę miała działalność komercyjna, czyli restauracje, hotele na wodzie. Pomosty osób prywatnych były obłożone stawką 1 zł za m^2.

Mamy dużą prośbę do państwa parlamentarzystów. Czy byłaby szansa stworzyć zespół konsultacyjny, jaki był wtedy? Przyjechalibyśmy do państwa na posiedzenie Komisji. Tam jeszcze raz przedstawilibyśmy wszystkie wnioski, które zostały ustalone. Panu ministrowi Gajdzie przedstawiono wyliczenia, czyli ile to będzie kosztowało i co jesteśmy w stanie udźwignąć.

Jeżeli dzisiaj państwo wyjdziecie na zewnątrz, to zobaczycie, jak pusto jest w Giżycku. Mamy 10 lipca i znajdujemy się w największym porcie miejskim, który ma w tej chwili największe obłożenie. Jachty, które tu stoją, to jachty, które nie poszły w czarter. Na jeziorach jest bardzo mało łódek. Będziemy mieli dramatycznie słaby sezon w tym roku, mimo że jest piękna pogoda. Ten sezon, szczyt sezonu, w którym tak naprawdę zarabia się, skończy się do Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli do 15 sierpnia. To jest data kończąca czartery i turystykę na Mazurach. Później przyjeżdża 20–30% ludzi, którzy byli wcześniej. Tak naprawdę mamy miesiąc, aby zarobić na cały rok.

Jak powiedział pan prezes czy też pani dyrektor, że 10 tys. zł nałożone na marinę to jest niewielki procent przychodów mariny i nie będzie miało to większego znaczenia. Proszę sobie pomyśleć o tym, że ma pani wyłożyć 10 tys. zł z własnego budżetu i komuś to podarować. Czy będzie miało to wpływ na panią?

Kolejna rzecz. Pan prezes pokazywał grafikę, że Wody Polskie prowadzą kontrole właścicielskie terenów, pomostów. Nasz problem wynika z nadaktywności Wód Polskich i błędów, które są w prawie. Nie chcemy się kłócić. Chcemy, aby to wszystko zostało spokojnie ustalone. Wyeliminowane zostaną błędy i wtedy rozpoczęlibyśmy konkretne działania. Bodajże art. 260 pkt 5 mówi o tym, że linię brzegową wyznacza drogą decyzji minister właściwy do spraw gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. Do tej pory minister nigdy nie wyznaczał linii brzegowej drogą decyzji. Jakim cudem można stwierdzić obligatoryjnie, że jakiś płot czy pomost jest w nieodpowiedniej odległości od brzegu? W tym punkcie jest podany cały algorytm postępowania, wyliczenia linii brzegowej, nakazy rozbierania płotów, biorąc pod uwagę, że poziom wody w jeziorach się zmieniał przez ostatnie lata. Jeziora podlegają eutrofizacji, gdzie trzcina i roślinność zabiera bardzo dużo jeziora. To powoduje, że nie jesteśmy w stanie stwierdzić, że płot zbudowany 2 m od brzegu w tej chwili jest tuż nad samą wodą.

Artykuł, który przytoczyłem wyraźnie stwierdza, że linię brzegową drogą decyzji wyznacza minister. Dopiero jak zostanie wyznaczona ta linia brzegowa, to wtedy powinny być podejmowane jakiekolwiek działania wobec nielegalnych pomostów i ogrodzeń. To samo dotyczy wyznaczania akwenów. Jak mamy wyznaczyć akwen do opłaty, skoro nie wiemy, jak w rzeczywistości przebiega linia brzegowa? Jakimś ratunkiem jest to, co mówił pan prezes, że przedsiębiorca sam wyznacza akwen. To jest uciążliwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan prezes.

Prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca:

Po pierwsze, chciałem powiedzieć, że nie jest to nadaktywność Wód Polskich. Wody Polskie są od tego, aby realizowały i egzekwowały prawo, odpowiednio chroniły własność Skarbu Państwa i wspólną własność społeczeństwa polskiego, jakim są wody. Jesteśmy zobowiązani do przestrzegania prawa. Obecnie prowadzimy działalność informacyjną. Wysyłamy pisma, informujemy, zwracamy uwagę, że taka działalność jest bezprawna, że np. takie urządzenie wodne jest bez pozwolenia wodnoprawnego. Sami państwo wiecie, bo było to przedmiotem wielu moich rozmów. W skali obszaru Mazur sytuacja jest bardzo trudna. My, jako Wody Polskie, jesteśmy od tego, aby uporządkować te sprawy. Jak powiedziałem, będziemy to wykonywać i nadal apeluję do wszystkich, aby urządzenia były zalegalizowane, bo jest to najlepsza droga do przestrzegania prawa i działania zgodnie z Prawem wodnym.

Co do pana wywodów prawnych, to proszę o ustosunkowanie się do tego pana dyrektora.

Dyrektor departamentu PGW Wody Polskie Adrian Kołczewiak:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeżeli chodzi o ustalenie linii brzegu, to pragnę zwrócić uwagę, że w przepisie art. 220 mamy pewną normę, która wskazuje, w jaki sposób przebiega linia brzegu. Są pewne dane uszczegóławiające. Ustalenie linii brzegu jest w tym celu, aby oddzielić grunty pokryte wodami od innych nieruchomości. Jeżeli cała nieruchomość, która jest wpisana w ewidencji jako wody stojące, to w tym wypadku nie ma konieczności ustalania linii brzegu. Są przepisy ogólne wskazujące, że linię się ustala, nawet jak nie robi się tego w drodze decyzji. W drodze decyzji jest to wydawane, gdyby chciał pan wybudować obiekt, który będzie graniczył lub ma rozgraniczyć nieruchomości. Wtedy ustalamy linię brzegu w drodze decyzji. W innym przypadku wskazuje to norma. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję. Szanowni państwo, mamy dwie godziny bardzo ciekawej dyskusji. Rozmawiałem z panem burmistrzem. Moja gorąca prośba. Chcemy, aby Komisja w Warszawie przyjęła dezyderat. Panie Adamie, prośba do pana i wszystkich przedsiębiorców o przesłanie wszystkich sugestii. Można to zrobić dwoma torami. Można to przesłać do sekretariatu Komisji albo do pana burmistrza, który jest gospodarzem naszego spotkanie. To wszystko trafi do sekretariatu, abyśmy przygotowali dezyderat.

Mamy jeszcze trzech posłów, którzy chcieliby wystąpić i zamkniemy ten temat. To już jest trzecie spotkanie i mam nadzieję, że może będzie to ostatnie spotkanie przed nowelą rozporządzenia. Warto to zakończyć.

Pani dyrektor, mniej więcej na jesieni oczekujemy rozporządzenia. Tak wynikałoby z moich kalkulacji.

Pan poseł Sowa i pan przewodniczący.

Poseł Jacek Protas (PO):

Ta dyskusja pokazuje, że delikatnie mówiąc, jest wiele nieścisłości w tym rozporządzeniu. Trzeba to natychmiast zmienić. Martwi mnie to, że państwo wiecie o tym nie od dzisiaj. To zostało wielokrotnie udowodnione pismami, wypowiedziami itd. Ponawiam apel o dezyderat i mam nadzieję, że go przyjmiemy, bo dzisiaj jest nas piątka, a Komisja liczy kilkanaście osób. Mówicie państwo, że jesteście tylko wykonawcami. Rozumiem, ale jest przedstawiciel ministerstwa. Nie jest wykonawcą, tylko przedstawicielem rządu, który ma przygotować rozporządzenie. Pani powołuje się, że przejmujemy się sankcjami UE i że rozporządzenie trzeba przygotowywać pół roku. Niech pani nie mówi tego posłom, bo wiemy, ile przygotowuje się rozporządzenie, jak się chce. Przez 2 godziny można całą ustawę przeprowadzić w Sejmie. Proszę nas nie irytować takimi wypowiedziami, tylko zabrać się do roboty. Macie od państwa dokumenty. Mało tego. Podczas konsultacji zostały przedyskutowane stawki i proszę się do tego dostosować. Proszę o to przedstawiciela ministerstwa.

Ja ze swojej strony proszę, żebyście państwo informowali nas, jak te działania będą postępować. Zbierzemy te informacje. Jednego możecie być pewni, że powstanie projekt dezyderatu na podstawie państwa opinii i dokumentów. Panie przewodniczący, mam nadzieję, że to, co pan powiedział, jest wolą, żeby przyjąć ten dezyderat.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Bardzo proszę, pan poseł Marek Sowa.

Poseł Marek Sowa (N):

Panie przewodniczący, chciałbym powiedzieć kilka zdań. Powiem szczerze, że słuchając odpowiedzi na państwa pytania, to nie chcę być brutalny dla państwa, ale państwo tutaj kłamaliście w żywe oczy. Przecież nowelizacja Prawa wodnego złożona przez ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej była przyjęta przez rząd w czerwcu. Tam na temat spraw, które poruszacie, nie ma ani słowa. Jeżeli są jakieś elementy, które wymagają zmiany ustawowej, to nie ma lepszego momentu niż teraz.

W trakcie dyskusji wysłuchałem sobie, bo widzieliście państwo, jak miałem włożoną słuchawkę, czterominutowego wywiadu ministra Gróbarczyka, który mówił, że opłata za podatek denny to pomyłka i w złym miejscu w rozporządzeniu wprowadzono przecinek. Jeżeli jest to prawda, to proszę nie opowiadać, że trzeba nad tym 6 miesięcy pracować, tylko sprostowanie oczywistej pomyłki powinno trwać góra jeden dzień. Minister z ręki wnosi to na posiedzenie Rady Ministrów i jest to przyjmowane. Proszę nie wmawiać tym ludziom, że coś jest inaczej. To nie jest prawda.

Mało tego. Pan pytał się, czy osoba fizyczna, która ma pomost, też będzie opodatkowana. Minister Gróbarczyk mówił w wywiadzie, że nie, tylko ci, którzy prowadzą działalność gospodarczą. Mogę państwu udostępnić czterominutowy wywiad. Kłamstwo. Gdzie dokonujecie kilkudziesięciu ważnych zmian? Ustawa o ogromne niechlujstwo legislacyjne, która została przegłosowana w ubiegłym roku. Wprowadzacie tam np. zmniejszenie dla sektora energetycznego. Dołączacie tam szereg kwestii związanych z poborem wody. Wprost wprowadzacie definicje, że ona nie służy procesowi energetycznemu, tylko do jakichś innych celów. W związku z tym nie jest naliczana od tego opłata. Jeżeli stawka bazowa 8,90 zł jest za wysoka, to w ustawie w jednym z paragrafów trzeba zmienić na 89 gr i nikt nie będzie mógł zrobić przy tym żadnej pomyłki.

Pani dyrektor mówi, że jest to wszystko spowodowane tym, że musimy dostosować się do dyrektywy. Prawdą jest, że prawo wodne nie spełniało wymogów dyrektywy. Natomiast dyrektywa mówi tylko o tym, że trzeba pobierać opłaty. Nie mówi nic o stawkach. Proszę nie posługiwać się UE wtedy, kiedy jest to dla was wygodne, żeby mówić, że to jest całe zło, bo jest to nieprawda. Trzeba było wprowadzić takie stawki, jakie wprowadzono dla województw albo jak jest wprowadzone dla rolnictwa. Nie budzą emocji, bo zostało to uzgodnione. Jest to kolejny element, który można wprowadzić.

Sprawdzałem. Prawo wodne jest już po posiedzeniu Komisji. Za tydzień zostanie w Sejmie uchwalone. Ministerstwo ma ostatnie 2 dni, aby przygotować poprawki rządowe. Mogą też zrobić to posłowie PiS, bo inne nie przejdą. Zwracam się do kolegów z PiS-u. Wasz klub powinien zgłosić poprawki ministra w tej sprawie w drugim czytaniu. Ja zgłoszę te poprawki, żeby nie było żadnych wątpliwości. Natomiast, jak wiecie, nasze wszystkie poprawki są odrzucane. Dlatego proszę, żeby znalazło się to w waszym pakiecie i będą miały pozytywną opinię przedstawicieli ministerstwa.

Zresztą będę się powoływał na dzisiejsze spotkanie. To jest kolejna totalna ściema pana prezesa, który mówi, że de facto nic nie może. Jest to trochę bezczelność z pana strony. To pan jest jednostką podległą pod ministra. Sam pan wywodzi się z tego resortu. Był pan dyrektorem i doskonale pan wie, jakie są mechanizmy. Opowiada pan, że nie wiadomo, jak to krąży. To krąży tak, że pan się musi o to zwrócić, a jestem przekonany, że projekt rozporządzenia też ma pan obowiązek przygotować. Pan musi się o to zwrócić. Jak nie, to robi to odpowiedni departament, a pan dostarcza dane wszystkich wyliczeń. Powinniście to zrobić pilnie. Trzeba prowadzić z ludźmi uczciwą rozmowę, mówić, jak jest, a nie stwarzać pozory, że spotkanie odbyło się i żebyśmy stąd wyjechali, a państwo za tydzień czy dwa dowiecie się, że wszystko jest posprzątane. Teraz jest najlepszy moment. Ustawę macie w Sejmie. Będzie w drugim czytaniu. Za tydzień będzie uchwalona. Należy do końca tygodnia przygotować poprawki. Sprawa w kwestii wszystkich elementów, o którym państwo mówiliście, może być załatwiona. Dziękuję.

Panie prezesie, jeszcze na koniec uwaga. Ocena skutków regulacji do Prawa wodnego nigdy nie została zmieniona. Zawsze była dokumentem, który nie został uchylony do dnia dzisiejszego. Proszę sobie to zobaczyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pan poseł Wilczyński, bardzo proszę.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Dzień dobry, Ryszard Wilczyński z Opolszczyzny, Platforma Obywatelska. Nikt nie ma wątpliwości, że wynik konsultacji zupełnie rozszedł się z tym, co znaleźliście państwo w rozporządzeniu. Skutkiem tego jest państwa frustracja, pretensje i żal. Tego nie byłoby, gdyby organ zachowywał się inaczej.

Panie prezesie, nie używając przykrych słów, ale trzeba powiedzieć, że taki model reaktywny sprawowania funkcji jest potrzebny. Notujemy rozgoryczenie środowiska, stąd trzeba rekomendować zmiany. Jeżeli doszło do oczywistej pomyłki z 89 gr na 8,90 zł, to sprawa robi się poważna. Na spotkaniu zostało potwierdzone, że doszło do takiej sytuacji. Koledzy z PiS-u, zastanówcie się nad modelem sprawowania władzy, bo chodzi o to, aby był to model reagujący i uwzględniający wynik konsultacji.

Nie była podnoszona kwestia podatku VAT w związku z opłatą. Zdaje się, że takie kuriozum istnieje i wydaje się, że powinno być to jednoznacznie uregulowane w prawie. Trudno sobie wyobrażać, aby opłata była jeszcze objęta podatkiem VAT. Stwierdziliście brak działania samorządów przy opłacie dennej. Jest to dziwne, bo jest to quasi-podatek od nieruchomości, a nie ma tu udziału samorządów. Jest to dziwne. Dlaczego tak jest? Jest to ważne dla naszej Komisji, która powinna pochylić się nad tą kwestią. Jeżeli mówimy o dezyderacie, to wydaje się, że powinniśmy zawnioskować do NIK-u o kontrolę funkcjonowania rozporządzenia. Jest to taki moment, kiedy moglibyśmy to zrobić.

Kolejna sprawa. Nie znajduję w rozporządzeniu podstaw do naliczania opłat za część robót. Czytałem teraz i nie znalazłem takiej podstawy. To powinno być oczywiste, że można to zrobić. Następna sprawa to kategoria opłat. Pan powiedział, że przedsiębiorca powinien sam decydować, co powinien robić na swoich urządzeniach. Jeżeli z góry opłata rozstrzyga, co może robić na tych urządzeniach, to jest to nie w porządku. Albo opodatkujemy wodę, albo opodatkujemy urządzenie związane z wodą. W szczególnym przypadku wkraczamy w rodzaj działalności, ponieważ te dwa byty w rzeczywistości się krzyżują i mamy taką sytuację zamętu. Tak naprawdę nie wiadomo, którą kategorię stosujemy. To powinno być skorygowane.

Teraz przejdę do kategorii dobra publicznego. Prawem obywatela jest powszechny dostęp do wód. Pomijam, że w Prawie wodnym nie ma definicji powszechnego dostępu do wód. Pojawiło się też bardzo ważne zagadnienie owego 1,5 m wolnego brzegu. To ma swoje olbrzymie konsekwencji, ponieważ powinniśmy sobie powiedzieć, w którym momencie obywatel, dostając się na urządzenia wodne, realizuje swoje uprawnienia jako obywatel do powszechnego dostępu do wód. Z jednej strony ustawa mówi o organizacji wypoczynku jako szczególnym korzystaniu z wód. Co to znaczy organizacja? Jeżeli człowiek przejdzie linią brzegową na pomost, to znaczy, że coś zorganizował? Nic nie zorganizował.

Panie prezesie, proszę, aby wymienił pan jeden zakres ludzkiej działalności, która nie byłaby objęta opłatą. Czy wszystko jest odpoczynkiem, sportem, rekreacją? A co z rehabilitacją? Ktoś o tym mówił, że realizuje na kąpielisku rehabilitację. Czy rehabilitacja jest turystyką? Nie jest. Dostrzeganie ornitologiczne – jaka jest to kategoria? Edukacja ekologiczna? Jaki jest to rodzaj aktywności? Edukacja ekologiczna jest turystyką? Nie jest. Pokazuję luki w rozporządzeniu, gdzie trzeba się zastanowić, co powinno być zwolnione z opłaty. Uważam, że są kategorie, które powinny być ewidentnie zwolnione z opłaty. Inaczej trzeba kategoryzować przedsiębiorców, a inaczej ludzi, którzy chcą mieć pomost przy wodzie.

To musi być zmienione, bo chcemy realizować dobro publiczne, które jest powszechnym prawem dla obywateli. To jest nasze prawo obywatelskie. Wy musicie to wyegzekwować, a nie robić, że pojawią się opłaty, które będą pustoszyć brzegi, bo to gwarantuje nasze prawo dostępu do wód. Czy podziwianie krajobrazu jest turystyką? Możemy zaraz

dyskutować. Uważam, że nie, bo są to wyższe potrzeby ludzkie i wcale nie musimy nazywać tego turystką.

Jest sporo kwestii, nad którymi trzeba pogłębić refleksję nad samym Prawem wodnym i bazującym na nim rozporządzeniu, aby był jasne, kogo, za co i czym obciążamy.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo za głos. Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do drugiego punktu obrad. Jest to informacja na temat funkcjonowania Polskiego Funduszu Rozwoju. Proszę o głos przedstawiciela zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju Polskiego Funduszu Rozwoju Bartłomiej Pawlak:

Dzień dobry. Szanowni państwo, nazywam się Bartłomiej Pawlak. Jestem wiceprezesem Polskiego Funduszu Rozwoju. Razem ze mną przyjechali: pani Kucińska, która jest dyrektorem i zarządza Funduszem Inwestycji Samorządowym, oraz Włodzimierz Hrywniak. Jest to dyrektor odpowiedzialny za Departament Programów Sektorowych, w tym programu E-bus. Jest on jednym z bardziej interesujących z perspektywy współpracy z samorządami. Rozumiem, że opowieść, czym jest w ogóle Polski Fundusz Rozwoju, proszę mnie poprawić, ale nie jest tak istotna, jak to, co dzieje się w obszarze jednostek samorządu terytorialnego. Chcę, żebym wiedział, co mam mówić, a co pominąć. Mam świadomość, że jest godzina, która jest i nie chcę zabierać państwa czasu. Mogę powiedzieć, czym jest Polski Fundusz Rozwoju, co robi w tym zakresie jednostek samorządu terytorialnego, czym się charakteryzują nasze produkty, kto z nami współpracuje, co robimy w obszarze zarówno inwestycyjnym, jak i obszarze wsparcia merytorycznego. Na tyle jesteśmy przygotowani.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Proszę o przedstawienie informacji, co państwo realizujecie.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Dobrze. Jednym z obszarów działania Polskiego Funduszu Rozwoju jest szeroko rozumiane wsparcie dla jednostek samorządu terytorialnego. Polski Fundusz Rozwoju powstał ok. 4 lata temu jako Polskie Inwestycje Rozwojowe i założył cztery fundusze inwestycyjne, które zostały wtedy powołane. Trzy z nich zostały skierowane do biznesu, w tym dwa infrastrukturalne: jeden Fundusz Rozwoju Polskich Przedsiębiorstw i jeden to Fundusz Rozwoju Inwestycji Samorządowych. Mija mu właśnie trzeci rok działania.

Pierwszy okres jako Polskie Inwestycje Rozwojowe był dosyć trudnym. To był początek działalności w nowej formule działania, gdzie państwo organizuje wsparcie nie na zasadzie dotacji czy preferencyjnych kredytów, ale na zasadach komercyjnych. Polskie Inwestycje Rozwojowe zostały przekształcone w Polski Fundusz Rozwoju mniej więcej 2 lata temu. Fundusz rozszerzył swoją formułę na działania mniej inwestycyjne, jak infrastruktura innowacyjna, a więc wszystko co jest związane z tzw. start-upami. Jest to dzisiaj bardzo modny temat, ale także bardzo szybko się rozwijający. Mamy departament innowacji, który jest takim hubem różnego rodzaju działań związanych ze środowiskiem zarówno inwestorów, jak i tych, którzy myślą o własnej działalności gospodarczej. Jest jeszcze Departament Programów Sektorowych. Są to te programy, w których Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, niektóre z nich, czyli pięć, które Polski Funduszu Rozwoju realizuje. Jego szefem jest Włodzimierz Hrywniak.

Można powiedzieć, że naszą podstawową działalnością jest działalność inwestycyjna. Jesteśmy w obszarze jednostek samorządu terytorialnego z jednej strony inwestorem, a z drugiej podmiotem, który w zamyśle ma stanowić narzędzie pomostowe dla samorządów w świadomości, że kończą się środki z dotacji i kończą się różnego rodzaju pieniądze dotowane. One pewnie się nie skończą, ale mamy świadomość, że w niedalekiej przyszłości procent tych środków przeznaczonych na inwestycje w samorządach będzie maleć. W związku z tym trzeba wprowadzać rozwiązania komercyjne, żeby przyzwyczajać samorządy do tego, że trzeba także sięgać po środki komercyjne i trzeba nauczyć się z nich korzystać. Trzeba się z nimi zapoznać.

Jesteśmy trochę pomostem pomiędzy instytucjami wsparcia, a podmiotami biznesowymi z rynku, które tak czy inaczej współpracują z samorządami choćby w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, których rola będzie rosła. Jesteśmy rynkowi na tyle, na ile musimy przechodzić na stronę inwestora. Natomiast nasze oczekiwanie na stopę zwrotu nie jest oczekiwaniem agresywnym. Dlatego mówię, że jesteśmy pewnym pomostem pomiędzy działalnością związaną z pozyskiwaniem środków z dotacji krajowych lub unijnych, a zwykłą komercyjną działalnością biznesu, która będzie naszym zdaniem rosła.

Jeżeli chodzi o nasze konkretne działania, to jednym z szerokich programów realizowanym przez Polski Fundusz Rozwoju jest program, gdzie starano się zebrać różnego rodzaju dostępne narzędzia, także dostosować te narzędzia, które były obecne na rynku właśnie na potrzeby średnich miast. W ubiegłym roku ogłosiliśmy ofertę dla miast, która polegała na tym, że miasta mogą się do nas zgłaszać i współpracujemy z nimi na tej zasadzie, że pierwszy poziom tej współpracy to indywidualne spotkanie z zarządem miasta, gdzie jako Fundusz Inwestycji Samorządowych przygotowujemy się dosyć skrupulatnie, analizując wieloletni plan finansowy, ale także przeglądamy sytuację spółek miejskich. Analizujemy sytuację i możliwości danego samorządu. Zastanawiamy się przy tym, jakie narzędzia możemy podpowiedzieć samorządowi. Z drugiej strony samorząd przyjeżdża do nas ze swoimi oczekiwaniami. Na 250 średnich miast w Polsce zgłosiło się do programu 160, z czego odbyliśmy 120 spotkań.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Co to jest miasto średnie?

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Jest to miasto, które posiada powyżej 20 tys. mieszkańców, natomiast jest poniżej miasta wojewódzkiego. Tak zostały zdiagnozowane. My nie jesteśmy w stanie dzisiaj wyjść z ofertą dla każdego miasta czy dla każdej miejscowości w Polsce. Jeżeli mamy prowadzić racjonalną politykę inwestycyjną, to nasze projekty inwestycyjne nie mogą przekraczać jakiegoś progu minimum. Wtedy nasze koszty, mówiąc kolokwialnie, zjedzą potencjalne przychody. Dlatego nasza skala inwestycyjna dla inwestycji samorządowych to jest od 10 do maksymalnie 120 mln zł. Takie są możliwości, które w ramach tego funduszu są wyznaczane, także ramami prawnymi, w ramach ustawy o funduszach inwestycyjnych. Jednokrotna inwestycja funduszu nie może przekraczać 20% kwoty przeznaczonej na inwestycje. Pula środków przeznaczonych na inwestycje w Funduszu Inwestycji Samorządowych to 600 mln zł, czyli największy projekt nie może przekraczać 120 mln zł. Jeżeli chodzi o dolną granicę, to jest 10 mln zł. Tańsze projekty nie są dla nas opłacalne, bo później koszty są większe niż potencjalne dochody.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Jeszcze proszę powiedzieć, w jakie wchodzicie projekty.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Na czym polega nasza działalność? Dosyć długo fundusz pracował nad tym, aby wypracować formułę działania. Tak jak powiedziałem na wstępie, to jest nowe narzędzie, którego przedtem nie było w Polsce. Istnieje to w formie czynnej trzeci rok. Ten okres startu był dosyć długi. Bardzo mocno przyspieszyliśmy w ostatnim roku w ramach pakietu. Z jednej strony angażujemy się w projekty, które określa sam samorząd. Samorząd przychodzi do nas i mówi, że potrzebuje środków na to i na to. Jest to najczęściej infrastruktura drogowa, kubaturowa. Są to obiekty sportowe, obiekty kulturalne.

Bardzo modny ostatnio temat, którego w ogóle nie było 2 lata temu, to jest walka ze smogiem. Jest to wpływ bardzo szybkiego uświadomienia opinii publicznej w kwestii tego tematu. Takie nowe tematy się pojawiają. W ramach średnich miast coraz częściej pojawiają się tematy związane z kulturą, z podwyższaniem jakości życia, a już nie zaspokajanie tych podstawowych potrzeb, czyli drogi i mieszkania lub miejsca pracy, ale także takich działań, które mają spowodować zachęcenie ludzi, żeby przyjechali do danego miasta albo zachęcenie, żeby w tym mieście zostali. Pakiet oczekiwań i potrzeb samorządów rośnie i się zmienia.

W jaki sposób działamy? Wiadomo. To jest fundusz inwestycyjny. Możemy wchodzić w projekty inwestycyjne poprzez podwyższenie kapitału w danej spółce miejskiej. Może być to np. spółka wodno-kanalizacyjna. To może być każda inna spółka. W Gdańsku od 2 lat jesteśmy w spółce zajmującej się działalnością handlową, marketingową i promocyjną. Poprzez podwyższenie kapitału stajemy się udziałowcem i wspieramy takie podmioty, po pierwsze, finansowo, a po drugie, wspieramy poprzez wiedzę analityczną dotyczącą finansów, a także wiedzę strategiczną, w jaki sposób rozwijać podmioty. Współpraca w podmiotach, w których zafunkcjonowaliśmy, sprawdza się bardzo dobrze.

Z uwagi na nowość różnych potrzeb samorządowych stworzyliśmy jeszcze jeden produkt, który nazwaliśmy „Kapitał dla rozwoju". Na czym ten produkt polega? Staramy się szukać zdrowych aktywów w ramach infrastruktury samorządowej. Rzeczywiście nasze zainteresowanie najczęściej pada na te podmioty, które mają zewnętrzny strumień finansowania, czyli są to Wod-Kan, miejskie przedsiębiorstwa ciepłownicze, ale nie tylko. Są to generalnie podmioty, które generują przychody i które nie działają tylko poprzez cykliczne dokapitalizowanie ze strony samorządu. Musi być to podmiot, który utrzyma się na rynku. My jesteśmy gotowi odkupić od samorządu mniejszościowy pakiet w takim podmiocie. Dlaczego mniejszościowy? Dlatego, że jako fundusz nie przejmujemy roli zarządzającego. Zarządzanie takim podmiotem pozostaje w gestii samorządu.

Jest to oczekiwane podejście, bo zwłaszcza w przypadku Wod-Kan na pewno panowie spotkaliście się, że nie sprzedaje się spółek statutowych. Wpuszczając Polski Fundusz Rozwoju na partnera mniejszościowego, samorząd nie sprzedaje spółki narodowej. My korzystamy z takiego algorytmu taryfowego, jaki mamy. Dzięki niemu generalnie możemy powiedzieć tak, że każde nasze wejście w roli partnera mniejszościowego nie powoduje wzrostu cen wody. Natomiast ta spółka przez 20 lat nas spłaca. Jest to dość długi okres jak na fundusz inwestycyjny. Zazwyczaj fundusze inwestycyjne są na 4 lub 5 lat. U nas jest to do 20 lat. Spółka spłaca to ze swoich przychodów, a my angażując się, czy jednorazowo odkupując od samorządu pakiet mniejszościowy, to jest clou tego programu, uwalniamy samorządom środki, które samorząd może przeznaczać na swoje cele strategiczne. Jeżeli chce budować stadion, to może zbudować stadion. Jeżeli chce zbudować dom kultury, to może budować dom kultury. Jeżeli chce zainwestować w drogi, to inwestuje w drogi. Odkupując pakiet mniejszościowy od samorządu, nie mamy żadnego uprawnienia, aby mówić samorządowi, co ma robić i na co może wydać środki. To już jest decyzja samorządu. W związku z tym z tej perspektywy jest to narzędzie dość interesujące dla samorządów, ponieważ nikt im nie narzuca z góry, że to są środki, które można przeznaczyć np. na ochronę środowiska albo na jakikolwiek inny cel, bo mamy to wpisane w swoich zadaniach strategicznych.

To jest narzędzie, które uzupełnia środki unijne, kredyty bankowe, kredyty preferencyjne, obligacje, które spółki mogą emitować. Muszę powiedzieć, że jest to narządzie, które spotkało się z dużym zainteresowaniem, bo było 120 miast, które przychodziły do nas bez żadnej świadomości i niektóre pytały, czy mamy dotację. Jak słyszały, że nie dystrybuujemy dotacji, to mówiły: „Nie, to ja dziękuję. Nie jesteśmy zainteresowani. Nie macie darmowego pieniądza, to nie mamy o czym rozmawiać". Takich była znikoma liczba. Większość miast przychodziła i słuchała z zainteresowaniem, ponieważ potrafiliśmy powiedzieć więcej o stronie analitycznej i sytuacji finansowej danego miasta, niż wiedzieli o tym sami włodarze. Byliśmy do tego dobrze przygotowani.

Myślę, że dzisiaj zespół Funduszu Inwestycji Samorządowych to najlepszy zespół analityczny w Polsce, jeżeli chodzi o wiedzę na temat finansów samorządów. Z tych spotkań mamy ponad 30 miast w tzw. prime time, czyli w procesie rozmów. Mamy podpisane listy intencyjne. Z niektórymi jesteśmy już po konkretnych etapach. Z jednej strony my musimy u siebie przeprowadzić procedurę, a z drugiej strony miasta muszą podejmować decyzje. Na przykład decyzja o pozyskaniu, wpuszczeniu inwestora, który ma pakiet mniejszościowy, musi być potwierdzona uchwałą rady miasta. Gdzieś często musi być uzgodniony jakiś konsensus w mieście. To jest jedyne takie narzędzie, bo jeśli zaciągany jest kredyt, to nie musi być uchwały rady miasta. Jeżeli jest wystąpienie o dotację, to także nie musi być uchwały rady miasta. W naszym przypadku musi być konsensus, który umożliwia władzom lokalnym skorzystanie z takiego narzędzia.

Proces dogadywania się z miastem trwa od 6 do 9 miesięcy. Okres jest coraz krótszy w miarę zdobywania doświadczeń. Jeżeli chodzi o skalę działalności, to fundusz miał jeszcze rok temu dwie inwestycje. Pod koniec roku miał cztery. Myślę, że do końca roku co najmniej podwoimy liczbę projektów. Tu jest nieduża skala, ale przy siedmioosobowym zespole i dużym poziomie komunikacji każdy projekt jest dużym wyzwaniem. Często jeden projekt robi 5 samorządów, z którymi musimy się porozumieć. W przypadku Nowego Sącza pięć samorządów było właścicielem Wod-Kanu i każdy musiał udzielić zgody, a z każdym musieliśmy się porozumieć. Liczba samorządów, które są beneficjentami naszej oferty, jest znacznie większa niż liczba samych projektów. Myślę, że w perspektywie trzech kwartałów przekroczymy 10 projektów i będzie to pewna istotna pula doświadczeń, która pozwoli nam zoptymalizować procesy, nad którymi pracujemy. To jest w bardzo wielkim skrócie. Tyle, jeżeli chodzi o inwestycje i Fundusz Inwestycji Samorządowych.

Jeżeli chodzi o szczegóły, to bardzo chętnie oddam głos Joannie, która o finansowaniu projektów samorządowych wie chyba wszystko.

Jak powiedziałem, mamy jeszcze drugą nogę w naszej działalności, która dotyczy programów sektorowych, którymi zajmuje się Włodek Hrywniak. Jest to m.in. temat elektromobilności rozumiany w kontekście autobusów elektrycznych. Włodek koordynował ten program w kwestii tzw. partnerstwa innowacyjnego. Procesu, który dzisiaj odbywa się i dotyczy potencjalnie największego zamówienia na autobusy elektroniczne w Europie i dotyczy ok. 1077 autobusów. Jest to związane z tym, że przeprowadzono pewien proces rozmów z samorządami. Zgłosiło się ile? Około 50 samorządów?

Dyrektor Departamentu Programów Sektorowych Polskiego Funduszu Rozwoju Włodzimierz Hrywniak:

Łącznie było ponad 50.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Było ponad 50 samorządów, które przystąpiły i chcą przystąpić do pewnego zamówienia.

Dyrektor departamentu PFR Włodzimierz Hrywniak:

Mówimy też o NCBR i partnerstwie innowacyjnym.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

To jest nasze drugie podejście do samorządów: „My mówimy o dofinansowaniu, a ty powiedz, na co jest ci potrzebne". Z drugiej strony staramy się wyjść z pewnymi rozwiązaniami, które mogą być przydatne, optymalne i ważne dla samorządów na zasadzie: „Kładziemy je na stole i ty samorządowcu zdecyduj, czy chcesz przystąpić do większej grupy podmiotów, czy nie". Cały czas szukamy nowych narzędzi do tego, aby ułatwić życie samorządom.

Mocno wchodzimy teraz w temat partnerstwa publiczno-prywatnego. Zawsze i wszędzie, nawet w kolebce partnerstwa publiczno-prywatnego, to nie jest narzędzie dominujące, ale jest często potrzebne. Wiadomo, że dzisiaj procedowana jest ustawa, która może ułatwi funkcjonowanie w ramach PPP. Sami w ramach funkcjonowania tego narzędzia mamy pewne doświadczenia jako fundusz w Polsce i są to doświadczenia pozytywne. To, nad czym pracujemy w tej chwili, to tzw. pakietowe PPP. Wiemy, że to brzmi jako element przyszłości, ale chcielibyśmy, żeby samorządy porozumiewały się i wspólnie zamawiały pewne działania, aby dać szansę mniejszym samorządom.

Jeżeli mamy do czynienia z małymi zamówieniami, to zawsze trudniej to procedować i pomagać. Jeżeli mamy zamówienie w formie pakietu, to jest szansa dla mniejszych samorządów, żeby skorzystać z naszego finansowania, bo banki mogą nie dostrzegać małych projektów i do których moglibyśmy podłączyć, a co dzisiaj już istnieje doradztwo prawne. Jak wiadomo, w takich projektach jak PPP pieniądze to nie wszystko. Samorządy często mówią, że za PPP dziękują, bo jest to zbyt skomplikowane, trudne i mają z tym złe doświadczenia. Dlatego minister Kwieciński i pan Adam Hamryszczak wyszli z takim rozwiązaniem, że oferuje się samorządom, które wchodzą w PPP, doradztwo prawne. To znaczy, że samorząd może liczyć na wsparcie dotyczące całego procesu zwią-

zanego z PPP. To jest niezwykle istotny element, który ułatwi samorządom sięganie po ten instrument.

Wychodzimy z nowymi rozwiązaniami i produktami. Dzisiaj bardzo popularnym hasłem jest *smart secret*. Generalnie wszystko jest *smart*. Jest też hasło *smart city*. Staramy się dobrze zdefiniować, o co w tym chodzi. Wspólnie pracując w dwóch zespołach, staramy się szukać rozwiązania, o którym moglibyśmy powiedzieć, że nie jest to puste hasło i slogan. To jest rozwiązanie, które ułatwi większy komfort mieszkańcom miasta w ich życiu codziennym, zwiększy bezpieczeństwo, zmniejszy problemy natury ekologicznej, ułatwi i zintegruje transport. Chcielibyśmy konkretne oferty i wsparcie doradcze w korzystaniu z tych ofert połączyć z ofertą finansową, aby miasta mogły uzyskać pewien pakiet.

Podsumowując, staramy się dostosowywać do potrzeb samorządów, mając świadomość, że dysponujemy finansowaniem komercyjnym, a z drugiej strony pewną wiedzę na temat tego, jakie są trendy w gospodarce, rozwoju miast, po co miasta to robią i z czego mogą skorzystać. To tyle takiego krótkiego wstępu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Panie prezesie, dziękuję za informacje. Mamy ją na piśmie. Otwieram dyskusję.

Poseł Marek Sowa (N):

Jak pan prezes opisał kazus Nowego Sącza, to ja mogę zabrać głos.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pan poseł Sowa, bardzo proszę.

Poseł Marek Sowa (N):

Chciałem dopytać. Jeżeli mówimy o spółkach celowych przy nowych projektach inwestycyjnych, to wszystko w pełni rozumiem. Generalnie nie zrozumiałem sensu przy wodociągach. Jeżeli nie daje to żadnej wartości, a nawet stadion jest wybudowany… Mam pytanie. Jeżeli po 20 latach zostaje to spłacone, to spłacają jakieś transze roczne? Wtedy udziały zostają umorzone? Z powrotem wszystko wróci? Jest to bardziej na zasadzie takiego kredytu, który się spłaca. Jaką macie stopę zwrotu? Jeżeli chodzi o wodociągi, to jaka miałaby być realna cena za 20%? To byłoby kilka milionów złotych, a ich wartość jest dużo większa.

Dyrektor Departamentu Inwestycji Samorządowych Polskiego Funduszu Rozwoju Joanna Budzińska-Lobnig:

Tu niestety, ale matematyka o tym przesądza i jest to procedura formuł matematycznych, która służy wyznaczeniu kosztów realizacji. Przy realizacji umowy wodociągów nowosądeckich pokusiliśmy się o zmianę pewnych wartości. Normalnie koszt kapitałowy określa się algorytmem. Nie będę wchodzić w szczegóły, ale giełdowa spółka wodno-kanalizacyjna ma koszt kapitału 6,8% w statystykach zagranicznych i 6% w naszych statystykach, czyli nasz koszt kapitału wyceniany jest metodologią uprzywilejowaną. Jest najtańszym i najniższym kapitałem niepomocowym. Nie dlatego, że dajemy kapitał, ale stworzyliśmy produkt, który poprzez ścieżkę umorzenia pozwala nam zbliżyć koszt instrumentu do ryzyka, czyli do tej ścieżki później. To się wiąże z tym, czy dochodzi do zwrotu praw własności. Samorząd ma to, czego oczekuje. Ma niższy koszt. Były robione wyceny, nie tylko tego przedsiębiorstwa, ale wszystkich, które mamy w portfelu do nabycia.

W toczących się i wybranych postępowaniach, zapewniam pana, że każda ocena rynkowa, która bazuje na dywidendzie, czyli na tym, co nam się należy, prowadzi do powstania dużo niższej wartości niż ścieżka umorzeniowa, która daje nam wszystkie środki na spłatę. To jest tak, jakby miał pan spółkę i mógłby przejąć 20% zysku. W wersji umorzeniowej dostaje pan także te 80%. To powoduje, że wyliczamy wartość przedsiębiorstwa na podstawie tego strumienia i jest on co najmniej dwukrotnie wyższy. Zapraszam do porównania dowolnego przedsiębiorstwa metodologią rynkową, a metodologią PFR-owską. To nie jest nasza metodologia, tylko stosowana na rynku kapitałowym. Zobaczymy, jakie wyjdą porównania.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Poseł Wilczyński, bardzo proszę.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Chciałem dodać, że jest to wymóg, że jest to wyceniane przez zewnętrzną firmę. Jest to najczęściej firma z wielkiej czwórki, także jakby były zastrzeżenia co do zbyt niskiego poziomu wyceny, czy też, nie daj Boże, otarcia się o próg pomocy publicznej, to mielibyśmy już kłopoty po kwartale. Pod tym względem musimy się pilnować, aby w żadnym elemencie naszej działalności nie było kwestii pomocy publicznej. Z drugiej strony, szanowni państwo, to strategia każdej firmy. Jeżeli chcemy wejść na rynek, zdobyć zaufanie, chcemy przekonać do siebie samorządy, a sami wiecie najlepiej, są przyzwyczajone do darmowego pieniądza. Są przyzwyczajone do tego, że pieniądz jest dotowany i są przyzwyczajone do pewnych preferencji. Nie możemy oczekiwać, że będzie to nie wiadomo, jaki zwrot, bo nigdy nie wyciągną ręki po jakiekolwiek środki. My z jednej strony inwestujemy, a z drugiej edukujemy rynek. Natomiast cały czas jesteśmy po bezpiecznej stronie, jeżeli chodzi o spłatę inwestora.

Dyrektor departamentu PFR Joanna Budzińska-Lobnig:

Pan poseł raczył powiedzieć o spółkach celowych. Jak robiliśmy konsultacje z samorządami, to próbowaliśmy wytłumaczyć samorządom, że tworzenie spółek celowych w przepisach Eurostatu, w przepisach europejskich klasyfikuje zadłużenie tych spółek jako dług publiczny. Stąd, żeby w wirtualny sposób nie budować długu publicznego, a na poziomie RIO wykazywać, że go nie ma, proponowaliśmy aktywizację tych aktywów, które są dostępne. Dużo rozsądniej w punktu widzenia budżetu centralnego i lokalnego jest nabyć spółkę i stać ją wtedy, aby spłacić inwestora niż budować spółki celowe, aby następnie je zadłużać. Jest to model, który Eurostat klasyfikuję automatycznie jako dług publiczny. Można wkładać kapitał do nowych spółek, tylko to nie miałoby żadnego sensu.

Poseł Ryszard Wilczyński (PO):

Moje pytanie zmierza do tego, na ile państwo chcecie, aby był inspiratorem, edukatorem rynku, wnosząc ową wartość dodaną w postaci uczestnictwa w projektach, które można by potraktować jako wzorcowe. Pytam, bo kategoria średnich miast jest trudna w sensie polityki regionalnej. Traktujemy je jako miasta w kryzysie. W związku z tym nie jest obojętne, w co wchodzicie. Padła kwestia wodociągów, które są totalnie jałowe z punktu widzenia jakiejś misji prowadzenia i wspierania polityki regionalnej państwa. Czy pojawia się jakaś wizja waszego definiowanego działania, że chcemy wejść w projekty z danego obszaru? Jak traktujecie tę wartość dodaną?

Jednocześnie w kategorii miast średnich będziemy mieli miasta od Strzelec Opolskich po Gliwice. Przeskakujemy skalę wielkości. Jednocześnie zapominamy, że mamy miasta o charakterze subregionalnym albo miasta, które zaczynają wybijać się na pozycję subregionalna jak np. moje miasto Namysłów, które ma 16,5 tys. mieszkańców i jest jedynym miastem na Opolszczyźnie, które rośnie. Wyraźnie zaczyna się wokół niego kształtować subregion. Czy jest to dobre ujęcie kategorii tych miast? Czy nie należałoby zrobić jakiegoś sita, że jednak chcemy mieć wizję funkcjonowania funduszu jako tego, który wnosi tę nową wartość na rynku, nie powinniśmy przeselekcjonować tych miast pod kątem uzyskiwania potencjalnych wartości dodanych. Zdaje się, że trochę zostało wam pieniędzy i jesteście na początku tych projektów. Pewnie z tych 600 mln zł nie za dużo zeszło jeszcze. W którymś momencie pojawi się kwestia, co zrobić z resztą pieniędzy albo skąd wziąć dodatkowe środki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Pan prezes, bardzo proszę.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Panie pośle, są to pytania, które zadajemy sobie na co dzień. Są to tematy ponad podziałami i nie są polityczne. To, co pan powiedział, to mamy większość średnich miast, które borykają się z problemem depopulacji, z problemami związanymi z pozyskaniem inwestorów, z komercyjnością swojego funkcjonowania, aby w jakiś sposób zatrzymać ludzi. Bardzo dużo spotkamy się z samorządami. Sam jako członek zarządu jeden dzień w tygo-

dniu staram się być gdzieś w terenie. Jesteśmy pomiędzy jednym komitetem inwestycyjnym dzisiaj, a drugim pojutrze. Istotą naszej pracy jest to, aby być blisko samorządów. Szczerze mówiąc, rzadko kiedy słyszy się tak jednoznacznie pozytywną opinię, w samych samorządach, małych czy też dużych miastach i nieważne, kto rządzi, a chodzi o pracownika z Ukrainy. Wszędzie słyszymy, że gdyby nie mieszkańcy z naszej wschodniej granicy, to wiele lokalnych biznesów po prostu padłoby. Tylko w jednym samorządzie słyszeliśmy głosy krytyki. Ogólnie słyszymy, jak jest to istotne dla funkcjonowania lokalnej społeczności, a zwłaszcza lokalnego biznesu.

My nie jesteśmy lekiem na całe zło. Musimy mieć świadomość, że musimy zarządzać tym funduszem tak, aby przynieść ograniczony, ale zwrot z wykonywanych inwestycji. Trochę przyczepiliśmy się tych Wod-Kanów. To jest częste spojrzenie. Traktujemy Wod -Kan jako wehikuł, żeby, mówiąc kolokwialnie, zaparkować środki i dać samorządowi wolną kwotę do wydawania środków na określone przez siebie cele. Teraz jest pytanie, czy mamy narzucać jakoś te cele. To jest też dyskusja wewnętrzna. Uważamy, że nie po to budowaliśmy samorząd, aby to samorządy określały, na co chcą wydać te środki. Muszę powiedzieć, że mamy raczej pozytywne doświadczenie z polskimi samorządowcami. Są to ludzie konkretni, którzy wiedzą, czego chcą. Są to coraz bardziej profesjonalne struktury. Nawet, jeżeli chodzi o nowosądeckie, to muszę powiedzieć…

Poseł Marek Sowa (N):

Uważam, że one są dobre. Nie ma wątpliwości w ocenie. Zadałem to pytanie, ponieważ powstały inwestycje w 4 lata za 275 mln zł netto. Jeżeli była zrobiona wycena na 170 mln zł i z tego było 20%, a sprzedali 35%, to mówię, że sprzedano za połowę wartości, a oni startowali od zera. Chcę, żeby państwo zrozumieli.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Jak pan poseł będzie miał dwie godziny, to wyjaśnimy.

Poseł Marek Sowa (N):

Wolę to omówić na spotkaniu.

Członek zarządu do spraw finansów i rozwoju PFR Bartłomiej Pawlak:

Będzie to długa rozmowa. Jest to temat zasadniczy. Dlatego wspomniałem o projektach, które realizuje Włodek Hrywniak. Zaczęliśmy zastanawiać się nad tematami związanymi z ciepłownictwem, bo na 400 elektrociepłowni samorządowych tylko 10% spełnia normy unijne. Czy mamy możliwości pomóc merytorycznie samorządom, czy dostarczyć finansowanie lub rozwiązanie?

Powiem tak. Na razie prowadzimy rozmowy z polskimi producentami na temat tego, jak najtaniej można dostosować infrastrukturę ciepłowniczą do tego, aby spełniała normy unijne. Generalnie chcemy działać na takiej zasadzie, że chcemy oferować na zasadzie wolnej decyzji samego samorządu, czy chce skorzystać z tego, co my mu przywieziemy, mówiąc kolokwialnie, w walizce. Możemy powiedzieć: Słuchajcie, jeżeli chodzi o elektromobilność, to mamy taką ofertę dla was. Jeżeli chodzi o technologię dronów, to też nad nią pracujemy. *Smart city* to jest to, co możemy wam zaproponować. Coś na ten temat wiemy i możemy coś podpowiedzieć, jakich błędów uniknąć, z jakich doświadczeń polskich i zagranicznych skorzystać. Jeżeli samorząd chce z tego skorzystać, szuka środków, to są one w tej fazie.

Mogę powiedzieć, że uczymy się od samorządów w równym stopniu, jak przekazujemy swoją wiedzę. Często zdarzało się, że samorządy korzystając z naszej pomocy, następnie same wprowadzają rozwiązania. Tutaj zarówno Nowy Sącz, jak i Limanowa to przykłady, że nawet niewielka miejscowość może liczyć na nasze wsparcie oraz skutecznie i właściwie to procedować. Za pierwszym krokiem idzie sięganie po kolejne środki na kolejne projekty.

Z drugiej strony mamy Wałbrzych. Zaczynałem tam w PGK Nieruchomości w ramach realizacji programu Mieszkanie Plus. Muszę powiedzieć, że zaangażowanie Wałbrzycha w program Mieszkanie Plus we współpracy z nami, bo gdzieś tam współpracujemy spowodowało, że Wałbrzych zaczął być takim centrum wiedzy dla południowego pasa województwa. Jest niedoinwestowany i biedny w porównaniu do północnej części woje-

województwa. Potrzebuje wsparcia. Powstaje tam lokalne centrum współpracy i wymiany kompetencji i wiedzy. Liczymy na taką współpracę z samorządami. Przez to, co robi Włodek, szukamy nowych rozwiązań, które mogłyby być atrakcyjne dla samorządów.

Może na dwa słowa oddam głos Włodkowi.

Dyrektor departamentu PFR Włodzimierz Hrywniak:

Już coś wcześniej powiedziałem. Komentując to, co powiedział pan prezes o partnerstwie innowacyjnym, to wprost dotyczy samorządów. To jest tryb. Może państwo o tym wiedzą, ale dla tych, którzy nie wiedzą, to jest taki tryb dedykowany dla tych, którzy realizują zamówienia publiczne inne niż dotychczasowe. Ta inność polega na tym, że zamawia się produkt, którego nie ma i trzeba go jeszcze zrobić, mówiąc kolokwialnie, wyprodukować. To dzisiaj zrobiło Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w przypadku autobusów. Po raz pierwszy w historii w Polsce i jest to największy przetarg w Europie i na świecie, poza Chinami, gdzie powstało grupowe zamówienie publiczne, którego część badawczo-rozwojową pokrywa w 100% NCBR. Oni finansują 100% B+R. Jeżeli dobrze pamiętam, to zgłosiło się dziewięciu wykonawców. Na koniec będzie jeden lub trzech wykonawców. Będzie grant na zrobienie serii próbnej. One zostaną przetestowane w miastach, które złożyły zapotrzebowanie i dostaną dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Zebrały się dwie instytucje plus kilkadziesiąt samorządów. To jest wyjątkowa rzecz dla każdej z tych instytucji. Dla NCBR dlatego, że daje środki na rozwój, które są komercjalizowane. To jest coś, z czym jest odwieczny problem od kilkunastu lat. Trudno wyliczyć, ile z tych kilkudziesięciu miliardów zostało skomercjalizowane.

Podobna rzecz to informacja dla państwa, bodajże z dzisiaj, że NCBR uruchomi kilka programów dotyczących samorządów. Elektromobilność to rozwiązania dla transportu publicznego i drugi to program „Żwirko i Wigura", czyli usługi oparte o drony. To wprost dotyczy samorządów, bo drony mają różną konotację. Dzisiaj lub wczoraj NCBR ogłosił drugie postępowanie w partnerstwie innowacyjnym, gdzie pyta samorządy, aby wskazały problem, w którym chcecie mieć rozwiązania za pośrednictwem takich usług. Jeżeli samorządy czy inne instytucje, których obowiązuje ustawa – Prawo zamówień publicznych znajdą taki problem, to NCBR sfinansuje prace B+R, a wtedy te instytucje będą mogły go kupić. To znaczy, zadeklarują, że jak zostanie to przetestowane, to go kupią. Trzecie postępowanie dotyczy bloków 200 megawatowych w energetyce, ale to jest poza samorządami.

Teraz chcę dodać kilka rzeczy, które są dedykowane dla samorządów. Staramy się zmniejszać barierę świadomości dla samorządów w skali ogólnokrajowej, aby pomóc dostarczyć im dokumenty, które pozwolą im podejmować decyzje i unikać ryzyka albo szybciej się rozwijać. To dotyczy co najmniej dwóch obszarów.

Pierwszy to jest transport publiczny, a drugi to usługi oparte na korzystaniu z bezzałogowych systemów. Trzeci to *smart city*. W ustawie o elektormobliności, która dotyczy wielu rzeczy, ale także transportu publicznego, jest tam informacja o analizie kosztów z wykorzystaniem usług transportu publicznego jako transport bezemisyjny. Samorząd może zrobić taką analizę i zgodnie z ustawą nie jest zobligowany do zakupu. To jest w porządku. Na rynku pojawiły się firmy, które mówią, że my wam to zrobimy. To kosztuje X, Y, Z. Jeżeli chcecie, to proszę bardzo. Pojawiły się wątpliwości, jak taka analiza ma wyglądać. Przeprowadziliśmy rozmowy z branżą, bo mam bliskie kontakty z branżą komunikacji miejskiej. Wspólnie we współpracy z nami powstało opracowanie, które mówi samorządom, jak ma wyglądać taka analiza, bo ustawa tego nie precyzuje. Teraz nie będzie żadnych wątpliwości. Jest to świetny materiał. Ma zostać wydany dosłownie na dniach. Jest to bardzo wysokiej jakości i bardzo dobry materiał dedykowany dla samorządów.

Druga rzecz, którą robimy, to myślę, że sfinalizujemy ją na targach EXPO w Kielcach w tym roku, będzie to przewodnik po elektromobilności dla dużych miast, jak ma się podchodzić do tego tematu, żeby uniknąć różnego rodzaju ryzyk, jak działać efektywnie i szybko oraz z korzyścią dla siebie to oceniać. Półtora roku temu zajmowało się tym pięć samorządów. Dzisiaj pękła bariera oporu wynikającego z braku świadomości i ponad 60 samorządów robi coś aktywnie w tym temacie. Nie mówię teraz o transporcie miejskim.

Nadal są samorządy, które się temu przyglądają, bo nie mają wiedzy, środków. Różne są powody. Im jest to dedykowane. Współdziałamy z Izbą Gospodarczą Komunikacji Miejskiej, która zrzesza całą branżę. Jest opracowywany przewodnik i niedługo zostanie udostępniony dla miast.

Jeszcze wspomnę o czymś, co może wydawać się przyszłością. Muszę powiedzieć, że Polska ma duże szanse na rozwój. Są to usługi oparte o wykorzystanie bezzałogowych systemów. Mamy potężny potencjał w tym obszarze jako kraj i firmy, żeby coś znaczyć. Główną rzeczą, którą trzeba zrobić, to trzeba pomóc w rozwoju naszego lokalnego rynku. Tu będziemy z administracją publiczną wspólnie robić przewodnik, a więc z Polską Agencją Żeglugi Powietrznej, Urzędem Lotnictwa Cywilnego, Ministerstwem Infrastruktury, Ministerstwem Przedsiębiorczość i Technologii oraz z miastami – nie mogę powiedzieć, z którymi – ale to już się dzieje.

Po pierwsze, będzie to informacyjny przewodnik, co to jest, w czym to może pomóc. Jest zrobiona analiza i my ją przygotowujemy w formie dostępnej dla samorządów. Później wraz z samorządami opracujemy przepis na demonstrator. Co to jest demonstrator? Jak państwo mają w samorządach transport drogowy i on jest zorganizowany, są znaki, przepisy, ludzie, którzy za to odpowiadają, to samo dotyczy przestrzeni powietrznej, czyli dronów. Demonstrator to zorganizowanie przestrzeni powietrznej w mieście, aby w bezpieczny sposób móc świadczyć różne usługi w mieście.

Jeszcze trzecia rzecz. Chcemy wybrać kilka najbardziej obiecujących rozwiązań i usług, jeżeli chodzi o firmy. Jest to środowisko start-upów. Są to bardzo prężne firmy w Polsce, a głównie to młodzi ludzie. Chcemy wybrać te, które mają największy potencjał i sens zastosowania w miastach, żeby mogły pomóc i zafunkcjonować w miastach. Oczywiście, jak w elektromobliności mieliby być jacyś liderzy, to będzie zależało od miast, które na to postawią. Elektromobilność i te drony oraz inne rzeczy składają się na to hasło *smart city*. Adresuję to do tego, co pan powiedział, że staramy się pomóc samorządom wskazać te miejsca.

Jeszcze ważna rzecz. Już kończę. Autobus to jedna rzecz. Niezwykle ważną rzeczą dla samorządów jest mobilność miejska, która łączy wszystkie aspekty. To jest kolejny temat, którym będziemy chcieli się zająć. Jest to kolej, autobusy, rowery, samochody.

Przewodniczący poseł Andrzej Maciejewski (Kukiz15):

Dyskusja jest ciekawa. Z racji, że koledzy muszą dojechać na lotnisko, będziemy już kończyć długie spotkanie. Można zostać, a pan burmistrz zaprasza.

Proszę państwa, jeżeli pozwolicie, to nie ma więcej pytań. Temat jest otwarty i do niego powrócimy. Jeżeli chodzi o *smart city*, to z tej okazji będzie specjalne posiedzenie Komisji, na które już zapraszam. Będzie to połowa roku, jesienią. Jest to materiał bardzo ciekawy i do dalszych spotkań.

Dziękuję za przybycie. Zamykam posiedzenie Komisji.